Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 4. — Rok I. Kraków, dnia 20 października 1929 roku. Cena egz. 30 groszy.

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata miesięcznie 1·35 zł. — Kwartalnie 4.00 zł. — Półrocznie 8·00 :—: Rocznie 16.— złotych. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Stolarska 6. Tel. 1018
KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ:

I. strona wiersz m/m	75 groszy.
Kronika „ „	50 „
Nadesłane „ „	40 „
Zwykłe „ „	30 „

Redaktor odpowiedzialny: JAN KłOZICKI.

A komuniści aż zacierają ręce!

WZMOŻONA AGITACJA KOMUNISTYCZNA W POLSCE PRAGNIE SIĘ ODEGRAĆ ZA PARAWANEM ANTYRZĄDOWYCH POCZYNAŃ NASZEJ PPS.

„Wykrycie nowej jaczejki komunistycznej w Warszawie!" — „Gruba ryba komunistyczna w rękach policji polskiej!" — „Znów udaremnione demonstracje komunistów żydowskich w Warszawie!" — „Jeszcze jeden proces agentów bolszewickich w Łodzi!" — „Agitatorzy III. międzynarodówki przed sądem w Krakowie!" „Występ komisarza bolszewickiego we Lwowie!" — oto tytuły, jakie niemal codziennie czytać **można na łamach** dzienników polskich.

Niema dnia, byśmy **nie dowiadywa**li się o **wzmożonym nacisku agitacji bolszewickiej** w naszym kraju. Zwłaszcza **ostatni miesiąc** ożywił — jak widać — bardzo znacznie nadzieje czerwonej Moskwy.

Oto **agitacja przeciwrządowa**, jaką rozpoczęła partja PPS. i jej czynni agitatorzy w rodzaju towarzyszy Liebermannów, Diamandów, Żuławskich, Kwapińskich i innych, pobudziła agentów bolszewickich również do wzmożonej akcji. Robotę zaś mają ułatwioną rękami tychże właśnie Liebermannów, Pragierów i Żuławskich, którzy nie szczędzą obelg i oszczerstw na niewygodnych im członków rządu, grożą „zemstą ludu", wymyślają dawnym swym mężom opatrznościowym od „satrapów moskiewskich" itp., dlatego tylko, że ci właśnie dawni socjaliści, dziś zaś członkowie rządu, **najlepiej znają wartość moralną obecnych przywódców PPS** i nie tylko nie chcą dopuścić ich do udziału w rządzie, ale odważyli się(!) nawet **wyganiać ich** z dotychczasowych intratnych posad w Kasach Chorych, związkach zawodowych itd.

Pieni się więc, odchodzi od zmysłów poprostu, zacietrzewiona, fanatyczna partyjność tych pseudodemokratów pepeesowych i podburza **do walki „za wszelką cenę"** — jak pisze poseł Niedziałkowski „podrabinek" socjalistyczny i naczelny dziś redaktor „Robotnika" — **w celu osiągnięcia „socjalistycznej przebudowy społecznej"**.

Jak ta „socjalistyczna przebudowa społeczna" w praktyce wygląda widzimy na **przykładzie naszego sąsiada ze Wschodu**, gdzie właśnie tą „socjalistyczną przebudowę społeczną" uskuteczniono gruntownie według zasad Marxa i jego ucznia Lenina. „Socjalistyczna przebudowa społeczna", do której dziś już bez obsłonek nawołują pepeesowi politykierzy, świadomie czy nieświadomie idący na pasku III. międzynarodówki, to — **zniszczenie i wyrznięcie całej inteligenccji, to zburzenie wszelkich warsztatów pracy, to zdemoralizowanie robotnika i włościanina, to terror i czerezwyczajka, to dyktatura kilku talmudystycznych pół-inteligentów**, o krwiożerczych instynktach, to **atmosfera najpotworniejszej denuncjacji i prowokacji** — to wreszcie po 12 latach „przebudowy" **kartki na chleb, cukier, węgle, śledzie, mąkę** — jednem słowem: **raj bolszewicki!**

Ale z tej **niepoczytalnej**, zbrodniczej, antypaństwowej agitacji przywódców pepeesowych w Polsce, stających niby to w obronie „zagrożonej" demokracji, a w rzeczywistości w obronie swych intratnych posad w **Kasach Chorych i przywilejów poselskich** — cieszą się najbardziej **komuniści.**

Wszak to woda na ich młyn! Przecież o to właśnie im chodzi, by **podkopać w masach robotniczych i włościańskich zaufanie do własnego rządu**, podkopać zaufanie do wszystkiego, co wogóle rząd zamierza uczynić, czy czyni — obojętnem czy będzie to reforma konstytucji, czy pożyczka za graniczna, czy plany gospodarcze — chodzi tylko o to, by robotnika wyciągnąć z warsztatów i fabryk **na ulice!** Niech już socjaliści rozpoczną — **a my dokończymy!** — myślą **agitatorzy komunistyczni w Polsce**, wszyscy ci Rosenmannowie, Abrahamerowie, Sobelsohnowie, **owe Sypuły** i **inne** czerwone śmierdziuły!...

I wszystko idzie jak z płatka. **Posłowie socjalistyczni** ani się spostrzegli jak **zaczęli tańczyć w takt III. międzynarodówki**, granej przez komintern. Byle huzia na rząd! Byle na Piłsudskiego, Składkowskiego, Prystora i Świtalskiego! Nie chcieliście zostawić Kas Chorych w spokoju — macie teraz za to! Wyjdziemy na ulice i będziemy walczyć w obronie „pogwałconej" „demokracji".

I dlatego każde pociągnięcie rządu przedstawiane jest dziś w prasie socjalistycznej jako złe i z góry god[illegible]ce w podstawy „demokracji" i „[illegible]ności".

Oczywiście, nie wszystkie poczynania rządu muszą być idealne i bez błędu i nie wyklucza to prawa rzeczowej krytyki, ale odróżnić należy krytykę rzeczową, od tego steku wyzwisk i kłamstw, od jakich roi się dziś prasa socjalistyczna.

Onegdaj w Warszawie urządzili pepeesowcy „święto" młodzieży robotniczej. Ponieważ jednak komuniści, którzy w międzyczasie zdołali wcisnąć się do wszelkich organizacji pepeesowych, planowali przytem wywołać rozruchy — wszelkie demonstracje i pochody zostały zakazane. Oczywiście prasa socjalistyczna przyjęła to wyciem wściekłości: **„Nowy zamach faszystowskiego rządu!"** To nic, że w czasie demonstracji wznoszono okrzyki antypaństwowe, że rozbito głowę przodownikowi policji, że poseł komunistyczny Sypuła próbował przemawiać do młodzieży „świętującej" — że komuniści żydowscy próbowali kilkakrotnie formować pochody, to wszystko kłamstwo i „faszysłowski", „reakcyjny" wymysł!

A komuniści aż zacierają ręce! Cieszą się wszystkie talmudystyczne agitatory, wszystkie komunistyczne Dwojry, Salcie i synowie pana posła Grünbauma — cieszą się, że oto luminarze naszej P. P. S. tak bez protestu, tak śmiało i odważnie stanęli w pierwszych szeregach bojowników o „Socjalistyczną przebudowę społeczną" Polski!

Raduje sie osławiony Dąbal i Łańcucki i Radek — Sobelsohn, bo oto gros roboty płatnych agentów Moskwy wypełniają solidnie prowadyrzy P. P. S.

Jakżeż radował by się „ojczulek" **Lenin** i krwawy **Dzierżyński**, gdyby dożyli tej „pięknej" w roli P. P. S. chwili.

Na szczęście Rząd i społeczeństwo zdaje sobie doskonale sprawę z istoty poczynań luminarzy pepeesowych i **kryjących się poza ich plecami komunistów**, i w odpowiedniej chwili położy na ich karkach ciężką, lecz **sprawiedliwą** rękę!

—oo—

PPS. z żydami chciałaby oskarżyć p. Prezydenta o złamanie konstytucji!

Jak się dowiadujemy prowodyrzy pepeesowi, stracili do tego stopnia poczucie, że snują w głowach swych iście naiwne projekty.

Sondowali oni opinję u posłów Koła zydowskiego na temat ewentualnego oskarżenia P. Prezydenta o złamanie Konstytucji.

Nie dowiedzieliśmy się, co im posłowie żydowscy odpowiedzieli — w każdym razie są pewne podstawy do przyjęcia, że **taki plan tuła się istotnie po głowach niepoczytalnych menerów socjalistycznych!**

Paderewski na czele nowego rządu?!

Jak donoszą pisma socjalistyczne, **sfery rządowe weszły** — podobno — **w układy z Ignacym Paderewskim**, który — rzekomo — miałby objąć **stanowisko premjera w nowym gabinecie.**

Z tych samych źródeł dowiadujemy się, że **sfery zbliżone do rządu miały zwracać się z pewnemi propozycjami do generała Józefa Hallera**, któremu — rzekomo — proponować miano **wysokie stanowisko w armji.**

Ile jest prawdy w tych pogłoskach najbliższa przyszłość okaże.

Żydzi w Wielkopolsce i na Pomorzu dają znać o sobie!

Żydowska Agencja Telegraficzna ogłasza z triumfem:

„Poraz pierwszy w dziejach samorządu miejskiego w Wielkopolsce i na Pomorzu Żydzi w Bydgoszczy i Grudziądzu podczas ostatnich wyborów do rad miejskich zgłosili **odrebne listy** Ponieważ odbyły się w drugim dniu Rosz-Haszanah wielu Żydów nie wzięło w nich udziału. Pomimo to **lista żydowska w Bydgoszczy opatrzona numerem 12 otrzymała 490 głosów**, zaś na **listę żydowską Nr. 8 w Grudziądzu padło 224 głosów".**

Fakt powyższy świadczy, iż żydzi pragną zadokumentować wobec całej Polski, że jednak **pomimo oporu Poznańczyków zdołali się osiedlić w Wielkopolsce i na Pomorzu** i nawet wystawili własne listy wyborcze!

Czuj duch więc Pomorzanie!

—oo—

Skandal z tegorocznymi Targami Wschodnimi we Lwowie!

KTO BYŁ POWODEM FIASKA TEGOROCZ. TARGÓW WSCHODNICH? — DWAJ DYREKTORZY TARGÓW WSCHODNICH ŻYDZI SKARŻĄ LWOWSKĄ „GAZETĘ SPOŁECZNĄ".

Tegoroczne Targi Wschodnie we Lwowie — trzeba to, niestety, przyznać — **nie udały się.** Oczywiście konkurencja wspaniałej poznańskiej P. W. K. była również jednym z powodów fiaska Targów Wschodnich, ale pomimo, że z góry liczono się z fiaskiem Targów Wschodnich dopuszczono do ich otwarcia i skompromitowania nie tylko Lwowa, ale wogóle Polski!

Wychodząca we Lwowie „Gazeta Społeczna" wystąpiła w tej sprawie z rewelacjami, z których okazuje się, że Zarząd Targów Wschodnich znalazł się w rękach grupy ludzi, **czerpiących z tych 10-dniowych targów corocznie olbrzymie dochody i pensje,** a którzy lekkomyślnie hojnie płatnymi ogłoszeniami prasowymi **sforsowali** otwarcie tegorocznych Targów.

I oto Targi tegoroczne miały charakter **zupełnie jarmarczny,** mnóstwo stoisk było nieobsadzonych, **a polskiego** przemysłu nieomal widać nie było. Jedynie zagraniczni wystawcy wywieźli z Targów grube dolary, pod czas gdy wystawcy polscy zawiedli na całej linji.

Ponieważ „Gazeta Społeczna" napiętnowała lekkomyślny sposób traktowania Targów Wschodnich przez **Zarząd znajdujący się w przeważnej części w rękach żydów i porównała Targi Wschodnie z głośną aferą Nuzy,** dwaj dyrektorowie Targów Wschodnich **żydzi Ortwin i Zimermann** zaskarżyli redakcję „Gazety Społecznej" o obrazę czci.

Tymczasem „Gazeta Społeczna" twierdzi, że do tego porównania Targów Wschodnich z Nuzą skłoniła ją **lekkomyślna, marnotrawna a nadzwyczaj kosztowna administracja Targów, która kosztuje gminę miasta Lwowa olbrzymie sumy;** przyczem dla przykładu dodać należy, że **jeden z dyrektorów za 3-dniowy pobyt w Warszawie policzył sobie aż 4.000 złotych! — inny zaś dyrektor został zaangażowany do wydziału reklamy z olbrzymią gażą 20.000 złotych!**

Przypomnąć należy, że b. premjer Bartel już w ubiegłym roku skrytykował Targi Wschodnie następująco: „Racja istnienia Targów Wsch. zdaje mi się leżeć jedynie **w sposobności propagandy wytworów przemysłu krajowego.** Winny to być targi **krajo**we w tem zrozumieniu, że wystawia się na nich i sprzedaje produkty rodzime, wytworzone ręką **polskiego robotnika. Racjonalności urządzania Targów, jako propagandy importu towarów zagranicznych nie rozumiem ani jako obywatel, ani jako polski minister".**

Tymczasem tegoroczne Targi właśnie były propagandą towarów zagranicznych, ale nie polskich!!

Rozwiązanie zażydzonych rad miejskich!

ŻYDOWSCY RADNI MIEJSCY W STRACHU!

Jak donosi prasa żydowska, w krótkim czasie nastąpić ma **rozwiązanie rad miejskich w Brześciu nad Bugiem, Białymstoku, Kobryniu, Pińsku i Słonimie.**

Jak wiadomo we wszystkich w powyższych miastach **w radach miejskich posiadają większość żydzi,** którzy stanowisk swych używają niejednokrotnie do takich czynów jak np. **uchwalenie postawienia pomnika rozstrzelanym za zdradę w r. 1920 żydom w Pińsku!**

Nic dziwnego, że żydzi i prasa żydowska nie posiada się z wściekłości!

Skandaliczna gospodarka socjalistów w Płocku!

DEFRAUDANCI, ŁAPOWNICY I OSZUŚCI — OTO GALERJA URZĘDNIKÓW PEPEESOWYCH W MAGISTRACIE PŁOCKIM!

Okazuje się obecnie, że naszych **socjalistów** bolą nie tylko tłuste a utracone posadki w Kasach Chorych, ale i posady w **magistratach,** w których gospodarzyli podobnie jak w Kasach Chorych, **a więc niedołężnie, protekcyjnie i partyjnie!**

I teraz, gdy ich rząd wylewa z ich posad krzyczą na alarm, że **„demokracja zagrożona",** a to tymczasem tylko... **posady socjalistyczne zagrożone!**

Pisma socjalistyczne piszą: „Magistraty socjalistyczne przeważnie rozwiązano, chociaż w działalności ich nie udało się znaleść żadnych momentów szkodliwych dla danego miasta, nie udało się nawet dowieść „złej woli" samorządowcom naszym" — tak oto łżą bezczelnie rozmaite świstki pepeesowe, ufne w nieświadomość ogłupianego przez nich czytelnika.

Tymczasem np. w takim **Płocku,** gdzie rządy miasta spoczywały dotychczas w rękach PPS., **gospodarka socjalistyczna doprowadziła do olbrzymiego deficytu.** Miasto zadłużyło się do **8 miljonów** zł. na budowę kosztownych, a deficytowych przedsiębiorstw. Następnie wydano **kilkanaście tysięcy złotych na mieszkanie dla prezydenta miasta, socjalisty, Zbrożyny.**

W samym magistracie zaś płockim posady obsadzano **„rodzinami"** n. p. posła socjalistycznego **Kępczyńskiego.** Tak oto tworzono intratne synekury, a obecnie, gdy część synekurzystów wyrzucono z magistratu, krzyczy się, że są to rugi polityczne!

Nie koniec na tem; organ dawnej frakcji rewolucyjnej PPS „Przedświt" wymienia na swych łamach po nazwisku wszystkich „poszkodowanych" i wyrzuconych z magistratu płockiego „biednych" działaczy pepeesowych. Oto ich nazwiska:

1) Ogiński Wacław, siostrzeniec b. ławnika Magistratu Przybylskiego z C. K. W. P. P. S., **popełnił nadużycia w Wydziale podatkowym na sumę przeszło 1.600 zł.**

2) Prasałek Stanisław, kierownik referatu egzekucyjnego Wydziału Podatkowego, **przez kilka miesięcy** obracał kwotą kilkuset złotych, którą wniósł do kasy dopiero po ujawnieniu tego nadużycia.

3) Araszkiewicz Adam, chociaż nie członek PPS., ale prawa ręka b. prezydenta Zbrożyny, z C. K. W. P. P. S. ma sprawę za **pobieranie pro wizji i łapówek od pracowników elektrowni miejskiej.** Na podkreślenie zasługuje fakt, że obecnie na ręce władz śledczych złożył rewelacyjne zeznanie na swego byłego protektora p. Zbrożynę.

4) Śpiewak Walerjan, kierownik Wydziału Podatkowego, w **którego Wydziale przez kilka miesięcy bezkarnie uprawiano nadużycia, zwolniony został za bezprawnie pobierany dodatek na członka rodziny.**

Jak widzimy z powyższych danych w magistracie płockim nie na żarty wzięto się do tępienia gangreny nadużyć popełnianych przez agitatorów i działaczy PPS!

I okazuje się, że **wszędzie są oni tacy sami:** obojętne czy to Kraków, Lwów, Warszawa, Płock czy Łódź. Gdzie tylko się dorwą do władzy w magistracie czy Kasie Chorych, tam wszędzie popełnią masę nadużyć, a wywaleni za drzwi, krzyczą jeszcze bezczelnie, że im się krzywda dzieje!

Tajemnice krwawych rządów sowieckich

ODSŁANIA RADCA AMBASADY SOWIECKIEJ W PARYŻU BIESIEDOWSKIJ.

Prasa europejska ma obecnie sensację. Radca ambasady sowieckiej w Paryżu Biesiedowskij, który — jak wiadomo — podejrzywany o „niebłagonadiożnost" sowiecką, **nie chciał ugiąć się przed rewolwerem przysłanego z Moskwy czekisty żyda Rosenmanna** i wrócić dla „usprawiedliwienia" do Moskwy, lecz udał się pod opiekę „burżuazyjnych" władz francuskich — ogłasza obecnie dzień po dniu nowe rewelacje z za kulis sowieckiego regime'u.

Między innemi opowiada on co następuje:

Od dłuższego czasu dręczyły mnie wątpliwości, które podkopały moją wiarę w bolszewizm. Uświadomiłem sobie, że **bolszewizm nie przyniósł Rosji wyzwolenia.** Przed objęciem swego stanowiska w Paryżu przepędziłem kilka miesięcy w Rosji, gdzie z bliska mogłem się przypatrzeć **dręczonemu ludowi rosyjskiemu.**

Zasadniczym błędem komunizmu jest unicestwienie równości między różnemi kategorjami pracującego ludu. **Proletarjat miejski jest w Rosji uprzywilejowany, a miasta żyją kosztem wsi.** Chłop otrzymuje tylko szóstą część wartości swej produkcji, a **aparat biurokratyczny Sowietów przemienia do reszty niedolę chłopa w prawdziwe piekło i politycznie chłop w Rosji nie ma żadnych praw,** gdyż chociaż Sowiety pochodzą rzekomo z powszechnych i tajnych wyborów klasy pracującej, to jednak prawo wyborcze nie jest wcale równe. Na wsi większa ilość wyborców wybiera znacznie mniejszą ilość delegatów niż w mieście, nie mówiąc już o tem, **że rozmaite kategorje chłopstwa są wogóle pozbawione politycznych praw.**

Chłopi prowadzą zaciętą walkę przeciwko komunizmowi, który gnębi ich gospodarczo. Komuniści pokazują chłopom traktor **i za ten pokaz zabierają im ostatnią kozę.** Komuniści **kupują przymusowo od chłopów zboże za 16 procent wartości rynkowej i sprzedają to zboże z olbrzymiemi zyskami.** Komuniści gnębią gospodarcze inicjatywy. Komuniści są grabarzami rewolucji".

Obecnie przygotowuje Biesiedowskij wydanie drukiem swych **pamiętników o działalności sowieckich placówek zagranicą.**

Biesiedowskij był od roku 1922 na służbie dyplomatycznej i zajmował stanowisko radcy poselstwa sowieckiego w Tokio, Wiedniu, **Warszawie,** a ostatnio w Paryżu. Z tego powodu **posiada on wiele tajemnic dyplomacji sowieckiej.**

Biesiedowskij twierdzi, że **wszyscy członkowie poselstw sowieckich zagranicą, którzy narażają się władzom sowieckim, są przez G. P. U. zgładzani ze świata.** Jako przykład podał **otrucie przez czekistów sekretarza poselstwa sowieckiego w Wiedniu—Jarosławskiego.**

Omawiając swoje zamiary na przyszłość, Biesiedowskij zapowiada, **że nie zamierza pozostać bezczynnie i będzie zwalczał ustrój sowiecki w Rosji. Zamierza szukać zbliżenia** z narodem rosyjskim na emigracji; jest zwolennikiem zastosowania **najostrzejszych metod walki aż do terroru.**

KAŻDY PRAWDZIWY POLAK WINIEN CZYTAĆ I ROZPOWSZECHNIAĆ „HASŁO PODWAWELSKIE"! NIE WYSTARCZA CZYTAĆ „HASŁO PODWAWELSKIE", NALEŻY JE PRZEDEWSZYSTKIEM PRENUMEROWAĆ!

Strach żydów przed bojkotem arabskim!

ŻYDZI ŻĄDAJĄ OD ANGLIKÓW STŁUMIENIA BOJKOTU ARABSKIEGO!

Okazuje się, że jednak żydzi **ogromnie obawiają się hasła „swój do swego po swoje",** wprowadzonego w czyn. Najlepszym zaś dowodem tego jest ich wściekłość z powodu ogłoszenia przez Arabów bojkotu żydów w Palestynie.

Arabowie rozwinęli niezwykle energiczną agitację bojkotową, która nie tylko zasadza się na przestrzeganiu nie kupowania u żydów, ale i nie sprzedawaniu im ziemi i **samowystarczalności.** I tak związek muzułmański w Haizie zamierza **przystąpić do budowy wielkich młynów arabskich,** które konkurować będą z młynami Rotszylda, a których bojkot ogłosili Arabowie.

Bojkot ten doprowadził do tego, **że sklepy żydowskie stoją pustkami, wszystkie gałęzie handlu żydowskiego,** prócz sprzedaży żywności, **zupełnie zamarły.** Agitacja bojkotowa ogarnęła zaś już nietylko Palestynę, ale i kraje sąsiednie: **Transjordanję, Iraku i Syrji,** gdzie również żydzi są bojkotowani.

Żydzi są zaś **bezradni.** Onegdaj np. — jak donosi Żydowska Agencja Telegr. — delegacja kupców żydowskich Jerozolimy udała się do komisarza okręgowego w Jerozolimie z żądaniem podjęcia energicznych kroków przeciwko akcji bojkotowej Arabów, ale i Anglicy stają bezsilni wobec **olbrzymiej solidarności arabskiej.**

Oto, jak widzimy, do czego doprowadza **solidarne** stosowanie **hasła** „swój do swego po swoje"!

—oo—

Fala antysemityzmu w Rosji

przybiera groźne dla żydów zjawisko!

„NIE POZWOLIMY, BY BURŻUARJA ŻYDOWSKA PLUŁA NAM W TWARZ! — MÓWIĄ KOMUNIŚCI ROSYJSCY.

Po ogłoszeniu artykułu Maksyma Gorkija, który podał do wiadomości publicznej fakt istnienia **„tajnego komunistycznego komitetu"**, który rozsyła do członków partji komunistycznej odezwy, nowołujące do programu żydów, zajęła się prasa sowiecka kwestją antysemityzmu w ZSRR.

Pisma sowieckie i prowincjonalne podają liczne przykłady antysemityzmu w kołah robotniczych. W Jekatarynosławiu toczy się obecnie proces niejakiego Maluka, zatrudnionego w centralnej spółdzielni robotniczej, a oskarżonego o systematyczną agitację pogromową. Agitacja ta przez dłuższy czas uchodziła Malukowi bez karnie, aresztowano go dopiero wtedy, gdy na wiecu robotniczym oświad czył: **„Wkrótce będzie wojna, wówczas zrzucimy wszystkich komunistów i żydów z czwartego piętra"**.

W Moskwie aresztowano członka partji komunistycznej Starostina, który uskarżał się na **„władzę żydowską"** na zebraniu partyjnem.

Wypadki pobicia lub znieważania żydów w pociągach i w tramwajach są obecnie w Rosji na porządku dziennym.

Korespondent rosyjskiego pisma „Poslednija Nowosti" z Rygi podaje treść charakterystycznej rozmowy, jaką miał z konduktorem sowieckiego pociągu na dworcu w Rydze. Zapytany przez korespondenta, czy mo żna w sowieckim wagonie dojechać z Rygi do granicy sowieckiej, konduktor oświadczył: **„Jeżeli nie jesteś żydem, to proszę bardzo"**.

Oburzony tym odezwaniem się kon duktora korespondent zwrócił mu uwagę, iż po rewolucji w Rosji nie powinno być miejsca na **antysemityzm**. Na to konduktor odpowiedział:

„Tak rzeczywiście było dawniej, gdy Trocki siedział w Moskwie. Obecnie, gdy go wydalili, **na cały jego naród przyszła klęska.** My się obecnie nie krępujemy. **Żydzi — to naród burżujski i nie pozwolimy, aby burżuazja żydowska pluła nam w twarz"**.

Korespondent dopatruje się w tej rozmowie dowodów, iż **antysemityzm w Rosji przybiera charakter niebezpiecznego dla żydów zjawiska.**

Krwawe napady chłopów na żydów w Bolszewji!

We wsi Strugowe Bude **niedaleko** Homla na pograniczu Białorusi sowieckiej i Ukrainy wybuchły onegdaj **ekscesy antyżydowskie. Grupa chłopów miejscowych** pod dowództwem niejakiego Szkapy **napadła na domy miejscowych kolonistów żydowskich, wyważyła drzwi i zaczęła rabować i strzelać do kolonistów, ich żon i dzieci.** Szkapa wraz z innymi chłopami udał się do miejscowego domu od poczynkowego i napadł na kolonistkę żydowską Złatę Bychowską, wdowę. Ta zaczęła uciekać przed bandytą, który pogonił za nią i uderzeniem drągiem w głowę zabił ją na miejscu.

Szkapa został aresztowany w sąsiedniej wsi. **Władze miejscowe nie wykazały podczas rozruchów należytej aktywności.** Dookoła tych wypadków toczy się surowe śledztwo. Strugowe Bude liczy 600 chłopów, w tej liczbie 9 rodzin kolonistów żydowskich, którzy zostali tam osiedleni na roli w r. 1924 i od tej chwili wystawieni są na szykany i prześladowania ze strony antysemickich chłopów.

Onegdaj rano aresztowano chłopów i postawiono ich przed sąd okręgowy w Klincy. W toku przewodu są dowego stwierdzono, że **ekscesy były systematycznie przygotowywane.** W przeddzień napadu odbyły się narady pod przewodnictwem Szkapy. **Główny winowajca i morderca Bychowskiej, Szkapa skazany został na śmierć.** Dwóch jego pomocników ska zano na 6—8 lat ciężkiego więzienia z izolacją, następnie zaś na **bezterminowe zesłanie.**

Jak rosyjscy emigranci zdobyli 1,500.000 jenów

na walkę z sowietami.

Ambasadzie sowieckiej w Tokio wydarzył się **niebywały wypadek, nienotowany dotychczas w historji dyplomacji,** który zapewnie nie pozostanie bez wpływu na stosunki japańsko-sowieckie.

W jednym z banków japońskich zdeponowana była w swoim czasie przez b. carską ambasadę suma **półtora miljona jenów.** Rząd sowiecki oddawna starał się o wypłacenie tej sumy poselstwu sowieckiemu. Po dłu gich rokowaniach posła sowieckiego w Tokio Trojanowskiego rząd japoński udzielił swej zgody i bank otrzymał zlecenie wypłacenia tej sumy peł nomocnikowi poselstwa.

W ubiegły piątek przedstwiciel po selstwa zgłosił się w banku celem podjęcia depozytu. Dyrekcja banku oświadczyła, iż depozyt poprzedniego dnia wypłacony został pułkownikowi Podtiaginowi, b. attache wojskowemu rządu carskiego w Tokio. Pułk. Podtiagin przekazał tę sumę na ręce atamana Siemionowa, znanego wodza rosyjskich oddziałów wojskowych, walczących z Sowietami w Mandżurji. Suma ta ma być zużyta **na cele walki zbrojnej przeciwko Sowietom.**

Podjęcie tej sumy przez b. attache carskiego po 12 latach od chwili upadku rządu carskiego wywołało w kołach politycznych niebywałą sen sację. Ogólnie przypuszczają, że pod jęcie tej sumy nie mogło dojść do skutku bez cichego współdziałania japońskich czynników decydujących. Poseł sowiecki w Tokio Trojanowski zgłosił u rządu japońskiego energiczny protest, żądając pokrycia strat.

Korkiesowatość naszego żydowstwa.

CZY ŻYDZI W SŁUPI NOWEJ SĄ NAPRAWDĘ WZOREM DLA ŻYDÓW CAŁEJ POLSKI?!

Tak pojedyńczy żyd, jak i ich zbiorowiska, a nawet cały ogół żydów na kuli ziemskiej lubi się otaczać mgłą tajemniczości.

I tak niedawno podały dzienniki, że podczas pożaru w Słupi Nowej, miasteczku zażydzonem, dały się sły szeć cztery detonacje, jak gdyby wy buch granatów ręcznych, szereg innych eksplozyj pochodzących od karabinów maszynowych. Ponieważ detonacje pochodziły ze strony bóżnicy, wówczas organa bezpieczeństwa chciały przeszukać bóżnicę, kilku jednak żydów stawiało opór, a jeden z nich nawet ugryzł policjanta w rękę.

Na podstawie tych wiadomości zamieściły czasopisma swoje uwagi na ten temat, jak może **bóżnica jako miejsce modłów być używana za skład broni i amunicji dla żywiołów wywrotowych.** Władze zajęły się zbadaniem wypadku i za parę dni p. wojewoda kielecki zamieścił sprostowanie, że jakoby detonacje spowodowane nie były eksplozją płynów łatwopalnych, przechowywanych w sklepach Szmula Zylbermanna i Szyji Kestenberga i że jakoby w domu Abrama Kleinera eksplodowało około 60 naboi systemu rosyjskiego i austrjackiego, pochodzących z czasów wojny światowej i że jakoby na spalenisku jednej z bóżnic znaleziono dwa stare bagnety i jeden wycior karabinowy, należące do Wolfa Lejbusiewicza, za mieszkałego w sieni tej bóżnicy i tru dniącego się handlem starzyzną.

Co się tyczy pogryzienia palca policjantowi przez jednego żyda, to dokonał tego niejaki Jankiel Rosencwajg w przystępie rozstroju nerwowego w czasie gdy go posterunkowy Szot przemocą usuwał z zagrożonego przez pożar sklepu.

W końcu sprostowanie p. Wojewody jest zakończone twierdzeniem, że jakoby **na terenie Słupi Nowej nie istniały żadne grupy wywrotowe.**

Równocześnie z tem sprostowaniem p. wojewody kieleckiego zamieszczone zostały w czasopismach wiadomości o **rzekomym napadzie parobków ruskich na bóżnicę w Jaryczowie** powiatu lwowskiego, gdzie po rzekomej walce na pobojowisku rzekomo zostały **cztery trupy parobków ruskich** a obok nich rzekomo **pławiło się we krwi dwóch rannych.** Czterech zdołało uciec. **Z pośród żydów nikt nie poniósł kontuzji.**

Następnego dnia — rzekomo — do konano na drodze napadu na 30-tu kupców jaryczowskich.

Równocześnie z tą została zamieszczona i druga „Tartarennachricht", że rzekomo w nocy z niedzieli na poniedziałek nieznani sprawcy rzekomo wdarli się do bóżnicy w Brzeżanach, w której po rozbiciu arki i zbezczeszczeniu rodałów rzekomo **podpalili bibljotekę, składającą się ze starych modlitewników i ksiąg talmudycznych.**

Zastanówmy się nasamprzód nad sprostowaniem p. wojewody kieleckiego, do którego zwracamy się z prośbą, **ażeby przecież żydowstwo w Słupi Nowej na oku zatrzymać kazał i wypadek tego pożaru i tych eksplozyj ponownie kazał zbadać. Raport władz bezpieczeństwa, że jakoby w Słupi Nowej nie było bolszewików wart jest ponownego przekontrolowania. Jeżeli bowiem między bolszewikami w Polsce jest 99 procent żydów, to dziwićby się należało, żeby w Słupi Nowej nie było między żydami ani jednego bolszewika.** Dlatego wiadomość jest warta przekontrolowania. Jeżeli raporty władz bezpieczeństwa nie są pomyłką i polegają na prawdzie, jeżeli naprawdę nie byłoby w tem zażydzonem miasteczku ani jednego komunisty żyda, to w takim razie niech Słupia Nowa służy **za wzór dla innych miast i miasteczek Polski,** jeżeli zaś nie, to warto przyczyny eksplozyj w czasie pożaru jeszcze raz zbadać.

Następnie co do eksplozji płynów łatwozapalnych to powinny były wła dze wyszczególnić te **płyny, których eksplodowanie ma wywoływać takie detonacje, jak wybuchy granatów ręcznych.**

Co się zaś tyczy tatarskich wieści z Jaryczowa, to „Naprzód" zamieścił, że ten (rzekomy) napad został (rzekomo) wykonany przez niedorostków. **Z pomiędzy (rzekomo) zabitych i rannych nie wymieniono ani jednego po nazwisku.**

Ta korkiesowata tajemniczość otaczająca żydów jest rzeczywiście bardzo charakterystyczna.

Prawda o „neutralności" żydów lwowskich.

ŻYDOM NALEŻY SIĘ NADTO UZNANIE ZA TO, ŻE NIE WZIĘLI UDZIAŁU W P. W. K.

Nasze wywody, zamieszczone w poprzednim numerze na artykuł zamieszczony w „Czasie" przez Dra Surzyckiego, uzupełnić musimy w 2-ch następujących **kierunkach,** a mianowicie:

1) P. Dr. Surzycki został mylnie poinformowany, jeżeli twierdzi, że w czasie walk o Lwów żydzi pozostali neutralnymi. Prawdą jest, że bar dzo a bardzo nieliczne jednostki, któreby można zliczyć na palcach jednej ręki, stanęły w czasie walk po naszej stronie, natomiast wielu żydów, twarząc oddziały ochotnicze, stanęły do walki przeciw nam. Dowód: zeznania red. Kozickiego, biorącego udział w obronie Lwowa i na założe Szkoły Sienkiewicza, jak i wielu innych oficerów armji polskiej, którzy we Lwo wie ten fakt stwierdzili i zeznając jako świadkowie przed komisją między narodową, (w której skład wchodził płk. k. s. Bielski), te fakta ustalili. Dalszym dowodem są ówczesne komunikaty ukraińskiego Sztabu, z któ rych widzimy, że **ukraińskie dowództwo powołując się na wydatną pomoc żydowskich oddziałów ochotniczych** zawiadamia o wyparciu polskich oddziałów z Zamarstynowa.

2) Co się tyczy udziału żydowstwa w akcjach patrjotycznych — to mojem niemiarodajnem zdaniem należy się żydom uznanie za to, że wstrzymują się od brania udziału. **Nawet** nasza ostatnia Pozn. Wystawa Krajowa zrobiła takie **dodatnie wrażenie** na obcych i na swoich, udała się tylko dla tego, ponieważ tylko **minimalna** część żydów wzięła w niej **udział. Dla tego nie było brudnego reklamiarstwa, intryg, historji i prowokacji, dla tego dobre wrażenie ogólne,** dla tego usprawiedliwione samopoczucie tężyzny. Gdyby się było obeszło przy mniejszych kwasach przy rozdawaniu medali, i uznań, to byłaby wystawa mogła uchodzić za wzór, jak w solidny sposób należy wystawy aranżować.

Jeżeli się żydzi wstrzymali od wzięcia udziału w wystawie, to im się tylko z naszej strony uznanie za to należy: życzyćby należało, aby i nadal się wstrzymywali od udziału w podobnych imprezach.

Taugeus ganuna.

Jak gospodarują żydzi w swej gminie

ZAPOMOGA DLA CÓRKI RABINA — ŻYDZI NIE DADZĄ SIĘ TAK ŁATWO JAK GOJE NACIĄGAĆ ŻYDOM!

W gminie żydowskiej Otwocka od paru dni wre, jak w ulu.

Gospodarka pieniężna miejscowego rabina skłoniła szereg poważnych obywateli do wniesienia na zarząd gminy skargę do prokuratora.

Skargę tę podpisali: prezes towarzystwa dobroczynności „Tomchaj Ansyjim" w Otwocku i prezes grona obywateli żydowskich tej miejscowości. —

Panowie ci zarzucają zarządowi gmi ny żydowskiej, że lekkomyślnie trwo ni **pieniądze.**

Najwięcej ciekawem jest oskarżenie, że gmina **zupełnie bezprawnie wypłaciła córce rabina z okazji jej ślubu 2 tysiące złotych jako zapomogę.**

Poza tem skarga dowodzi, że miejscowi rabini i rzezacy pobierają dodatkowe uposażenie, których budżet nie przewiduje, że zarząd gminy zaksięgował zapomóg towarzystwu dobroczynności, a pieniądzy nie przekazał i td.

Na dowód do skargi załączono odpowiednie kwity.

Ludność żydowska Otwocka jest mocno poruszona i z napręzeniem oczekuje zakończenia sprawy.

W każdym bądź razie zarząd gminy gładko z tej historji nie wyjdzie.

Burmistrz socjalistyczny szabesgojem i defraudantem!

ZASŁUŻONY OKOŁO RZEMIOSŁA ŻYDOWSKIEGO W POLSCE BURMISTRZ ZA KRATĄ!

(Od naszego korespondenta).

W Brzezinach wpływowym socjalistą, „trybunem ludu" był niejaki towarzysz Niedźwiedź, jeden z najzasłużeńszych pepeesowców miejscowych.

Za zasługi położone około partji pepeesowej został tow. Niedźwiedź wybrany do Rady miejskiej, a stąd awansował na burmistrza naszego miasta.

Pan burmistrz Niedźwiedź wsławił się na swym stolcu burmistrzowskim jako wielki przyjaciel żydów, pałający równocześnie dziwną abominacją do chrześcijan Polaków, zwłaszcza o ile nie należeli oni do wysoko wpływowej partji p. Niedźwiedzia.

Głośny był swego czasu skandal z cechem krawieckim. Oto w Brzezinach powstał **cech krawców chrześcijańskich** i zwrócił się do Magistratu o legalizację. Pan burmistrz Niedźwiedź nie zatwierdził jednak założonego cechu chrześcijańskiego, zatwierdził natomiast powstały znacznie później cech krawiecki, złożony **wyłącznie z żydów.**

Taki więc „zasłużony" szabesgoj na stolcu burmistrzowskim cieszył się wielkim poparciem miejscowych mniejszości żydowskich i swej partji.

Ale przyszła kreska na Matyska.

Oto ten zasłużony dla rzemiosła **żydowskiego** człowiek stracił wreszcie możność dalszego strzeżenia interesów żydów i socjalistów w Brzezinach.

Okazało się bowiem, że towarzysz Niedźwiedź dbał niemniej i o własną kieszeń i **sprzeniewierzył pieniądze z kasy miejskiej**.

Oczywiście zrobił się niemniejszy skandal i Niedźwiedź powędrował na stolec, ale we... więzieniu!

Tak oto nosił niedźwiedź, ale ponieśli i niedźwiedzia!... **S. G.**

Też Filip z konopi!

WOJOWNICZY P. MUSZCZAK Z BARANOWICZ WYRWAŁ SIĘ JAK OSŁAWIONY FILIP Z KONOPI I CHCE JECHAĆ NA POMOC ŻYDOM DO PALESTYNY!

W sjonistycznym, grünbaumowskim „Naszym Przeglądzie" (nr. 252) zamieszczona jest korespondencja z Baranowicz, z której dowiadujemy się, że zarząd Tow. żydowskiego „Makkabi" w Baranowiczach otrzymał list od instruktora związku strzeleckiego w Baranowiczach niejakiego **Muszczaka,** w którym tenże jako b. podoficer i instruktor Zw. strzeleckiego oświadcza **gotowość wyjazdu do Palestyny,** by **razem z żydami walczyć „o wolność"** (czyją? — przyp. zecera) i prosi o **wcielenie do tych szeregów,** które wyprawione zostaną na teren boju arabsko-żydowskiego.

Zarząd „Makkabi" wraz ze swymi Makabeuszami uradowany tą ofertą Filipa z Baranowicz podziękował szczerze i wyraził żal, że nie może z niej w tej chwili skorzystać. Biedny, wojowniczy Muszczak będzie więc musiał wziąść „na wstrzymanie" i zamiast laurów w szeregach hufców Żabotyńskiego zadowolić się strzelaniem do tarczy w Baranowiczach.

A może mu żydzi baranowieccy dadzą jakąś intratną **posadę w kahale?!**

Czarujący Rozmaryn żydowski

PRZYCZYNEK DO HISTORJI GŁUPOTY LUDZKIEJ I BEZCZELNOŚCI ŻYDOWSKIEJ.

W sądzie warszawskim toczyła się onegdaj rozprawa mająca za tło tak rozpowszechnioną dziś, niestety, u nas, manję poprostu rozmaitych wydrwigroszów, chiromantów itp. **spekulantów żydowskich,** zbijających grube pieniądze na głupocie i ciemnocie ludzkiej.

Historja, o której piszemy, sięga jeszcze roku 1914. — Niejaki Leon Ostrowski, obywatel miasta Otwocka pod Warszawą zachorował i zwrócił się do „sławnego" wówczas **„wróżbity" żyda Rozmaryna,** by mu wywróżył, co jest przyczyną jego choroby.

Rozmaryn wzniósł ręce do góry, zajrzał przenikliwie w bezbarwne oczy Ostrowskiego i zawyrokował:

— Pan jest chory na **„kobice chorobę".**

Zdumienie Ostrowskiego nie miało granic. Wiedział o tem oddawna, że był mężczyzną, a tu naraz „kobica choroba".

Ale Rozmaryn ułatwił sytuację: kobica, bo pochodzi od kobiety i do tego od blondynki. A żona Ostrowskiego była brunetką.

Zaproszono więc czarującego Rozmaryna do żony Ostrowskiego. Rozmaryn zawyrokował, że i żona jest chora na tę samą chorobę.

I rzeczywiście **po 14 latach,** czyli **w roku zeszłym żona Ostrowskiego zmarła.**

O Ostrowskich Rozmaryn zapomniał zupełnie. Ale o Rozmarynie nie zapomniał Ostrowski.

Dnia 2 maja roku zeszłego Ostrowski zwabił do siebie czarującego Rozmaryna i zażądał od Rozmaryna ni mniej ni więcej, **by zdjął z niego czary,** gdyż on się obawia, że umrze tak samo, jak zmarła jego żona.

Napróżno Rozmaryn zaklinał się na wszystkie moce piekielne, że on jest tylko wróżbitą skromnym, a nie czarownikiem.

Wypili wódki, resztą wódki okropili cztery rogi stołu biesiadnego, potem czarownik wyprowadził całe towarzystwo na podwórze, oświetlone pełnią księżyca.

I tutaj zaczęła się **ceremonja zdjęcia z Ostrowskiego czarów mocy piekielnych.**

Ale widocznie czarujący Rozmaryn moc odczarowywania utracił. Napróżno wysyłał lamenty w kierunku bladolicego księżyca i wygrażał jakimś tajemnym mocom wychudłemi ascetycznie palcami, czary nie ustępowały.

Ostrowski, który właśnie zdążył był upatrzyć sobie zastępczynię zmarłej i nieodżałowanej żony i obawiając się, że go porzuci, gdy go niemoc nie opuści, **postanowił zemścić się na czarującym Rozmarynie.**

Chwycił go za gardło. Drugą ręką ujął **młotek** czy też **kamień** i w ciągu niespełna pół minuty głowa Rozmaryna niczem nie przypominała głowy człowieka.

A gdy Ostrowski syt chwały z powodu zwycięstwa zauważył, że ma ręce we krwi uwalane, wrócił do swej ofiary, dokładnie wytarł zakrwawione ręce o twarz i ubranie jęczącej w kałuży krwi i błota swej ofiary, nie zapomniał przytem zrewidować kieszeni Razmaryna i w rezultacie, jak stwierdził jeden świadek, nie rozumiejący żydowskiego, rozległ się jeszcze przeraźliwszy krzyk Rozmaryna: **majne mues.**

A pieniędzy tych miało być tylko 1.200 złotych i znikły bez śladu.

Epilog tej czarującej historji miał miejsce onegdaj w sądzie grodzkim w Warszawie, który skazał Ostrowskiego na 3 miesiące aresztu.

Ze swej strony dodać musimy, że jak widać głupota ludzka jest bezmierna, jeżeli u nas znajdują ciągle jeszcze niezły zarobek tacy Rozmarynowie, Szyllery-„Szkodniki" i t. p. „uczone" doktory od tajemnic Salomonowych.

Brud i niechlujstwo w sklepach żydowskich

PRZYCZYNĄ ZAKAZU KUPOWANIA TOWARÓW PRZEZ WOJSKO W SKLEPACH ŻYDOWSKICH W MAJDANIE KOLBUSZOWSKIM.

STRASZNA KZYWDA ŻYDOWSKA I INTERPELACJA POSŁÓW ŻYDOWSKICH.

W lipcu br. klub posłów i senatorów żydowskich zwrócił się do p. Ministra Spraw Wojskowych ze skargą na dowódcę 5 pułku ciężkiej artylerji za to, że swoim podwładnym stacjonowanym w Majdanie Kołbuszewskim **zakazał kupować w sklepach żydowskich.**

Ministerstwo odpowiedziało żydom grupującym się w Kole żydowskim, iż **powodem zakazu dowódcy było świństwo — brudne świństwo — w jakiem się niektóre artykuły znajdowały w sklepach żydowskich.** Dalej Ministerstwo solidaryzowało się z raportem dowódcy, dbającego o dobro swego żołnierza, który stwierdził, iż piwodem bojkotu handli izraelitów był nie tylko fakt nie hygieniczny, w jakim się lokale żydowskie znajdowały, ale gorsze jeszcze było to, że **żydzi odmawiali kwater dla wojska.**

Żyd nigdy nie jest winien w obliczu chrześcijanina — mówi Talmud. To też nic dziwnego, że żydzi usiłowali się z tak ciężkich zarzutów umyć i **winę zwalić nie tylko na dowódcę ale i wszystkich chrześcijan w Majdanie Kolbuszowskim mieszkających,** mianowicie w piśmie swojem, żydzi z Majdanu kolbuszowskiego złożonem na ręce swoich przedstawicieli w Sejmie stwierdzają, iż **nie ich sklepy — a chrześcijan były brudne.**

Koniu, ty polski koniu, śmiej się...

Następnie jeżeli chodzi o kwatery to i dowódca nie słusznie żydów posądza o niechęć do wojska, gdyż nie tylko oficerowie znaleźli przytułek u żydów, ale i żołnierze przyjęci zostali na noclegi.

Między innemi chełpi się żydostwo tem, że lokal swego związku oddało oficerowi **aprowizacyjnemu** na biuro. Aprowizacja — to, wiadomo, słowo, które ma u żydów **specjalnie powabny zapach.** Przecież w czasie wojny światowej nie kto inny, jak żydzi, porobili na aprowizacji i dostawach dla wojsk, kolosalne majątki.

Tak więc nasi tałmudyści słusznie są rozgoryczeni. Jakto, dali lokal na „aprowizację", a wojsko polskie zlekceważyło ich i nie chce jeszcze do tego kupować smacznych bajgli i innych cymesów?!

Krzywda, krzywda, dzieje się narodowi wybranemu w Polsce!...

Kupujcie tylko u chrześcijan!

2000 zł. płacili żydowscy handlarze za 1 dziewczynę!

SENSACYJNE SZCZEGÓŁY WYKRYTEJ SZAJKI ŻYDOWSKICH HANDLARZY ŻYWYM TOWAREM.

Niedawno donosiliśmy o wykryciu olbrzymiej międzynarodowej szajki żydowskich handlarzy żywym towarem, która miała swe ekspozytury w Polsce, Niemczech, Belgji, Francji i Brazylji i trudniła się „hurtownym" wywozem kobiet, nadto zaś przemycaniem poborowych żydków z Polski zagranicę.

Obecnie dowiadujemy się dalszych sensacyjnych szczegółów tej olbrzymiej afery. Oto — jak już donosiliśmy — aresztowani zostali przy przechodzeniu przez granicę dwaj żydzi z Małopolski Wschodniej **Rotfleisch i Kleiner,** których szajka przemycała przez t. zw. zieloną granicę do Niemiec.

Rotfleisch i Kleiner badani przez policję zeznali, iż za **przemycenie zapłacili** dwu braciom Faldbaumom w Sosnowcu **20 dolarów,** oraz wskazali na mieszkanie **żyda Mellera w Sosnowcu,** gdzie mieli się zetknąć z innymi kandydatami do przemytu.

Na podstawie tych zeznań przystąpiono do dalszego śledztwa, przyczem okazało się, że przemycanie ludzi przez granicę było tylko **ubocznem zajęciem Faldbaumów** i grupującej się wokół nich szajki, głównym zaś ich procederem był **handel żywym towarem.**

Agenci w rozmitych miastach polskich, a w szczególności **rodzina Hauptmanów w Piotrkowie,** werbowali dla Feldbaumów **młode dziewczęta, pod pozorem udzielenia im posad,** a następnie przewożono je do Ciesanowic. Tu przeprowadzano klasyfikację i wysyłano do niejakiego **Herszla Chrzanowskiego w Będzinie,** skąd nieszczęśliwe ofiary przeprowadzano do Czeladzi, gdzie znów oddawano je w ręce przemytnika.

Z Czeladzi przewożono je wprost już przez zieloną granicę niemiecką **do domów publicznych w Paryżu, Brukseli, Luksemburgu, Buenos Aires.**

Za dostarczenie jednej dziewczyny pobierali Feldbaumowie i towarzysze około 2.000 złotych, za nielegalne zaś przeprowadzenie przez pranicę poborowych uchylających od służby wojskowej 50 do 60 dolarów.

Na czele szajki oprócz Feldbaumów był niejaki **Abram Bryl, z Piotrkowa, zwany powszechnie „kaczką".**

Do tej pory nie zdołano go ująć, aczkolwiek jest rzeczą pewną, że znajduje się on w granicach państwa i nadal uprawia swój proceder.

Agentów szajki Gutermana, Chrzanowskiego, Hauptmna i Hausnera przytrzymano, przemytników zaś Czyża, Lubańczyków i Kurca z Sosnowca oraz Piotrowskiego i Lipskiera z Jasła wypuszczono na razie na wolną stopę.

Na podstawie zeznań wspólnika Feldbaumów po stronie niemieckiej niejakiego **Grzeszczyka**, karanego już za handel żywym towarem w Belgji i Brazylji, aresztowano **Rajzlę Feldbaumową i Bäckermeistra**, który ma na sumieniu swem hańbę i poniewierkę wielu dziewcząt. Wywoził on z Polski dziewczęta do Antwerpji, skąd je już dalej „konwojował" do Brazylji niejaki **Natan Ziton**, również ujęty po stronie niemieckiej. Wraz z Zitonem aresztowała policja niemiecka **drugiego żyda z b. Kongresówki, podającego się za Salomona.** Tożsamości Salomona i Zitona nie udało się dotychczas ustalić.

Szczegółowa rewizja przeprowadzona u aresztowanych, ujawniła korespondencję, nadsyłaną z Polski, Niemiec, Belgji i Francji.

Oto jeszcze jeden „intratny" zawód uprawiany przez naszych talmudystów. Zawód stanowiący hańbę XX-go wieku!

WESOŁY KĄCIK.

KONGRES AGUDAS-IZRAEL W WIEDNIU.

Przewodniczący.

Przestańcie wszyscy wrzeszczeć naraz,
Sza! Cicho! Sztyle! do stu zaraz!
Niech każdy sprawozdanie złoży,
Gdzie żydkom gorzej i najgorzej.

Rebe Shillinger z Londynu.

W Anglji...

Rebe Cwajfusz z Paryża.

We Francji...

Rebe Irokezer z N. Jorku.

Z Ameryki...

Przewodniczący

Znów zaczynacie razem krzyki —
Nikogo kolej tu nie minie...

Rebe Ryczywoler.

Uj, jest najgorzej w Palestynie!

Wszyscy

A zoj! a zoj! Potrzeba, aby
Wiedzieć, co robią tam Araby.

Rebe Ryczywoler.

Poco tak długo psuć języki —
Araby to są rozbójniki!
Oni rżną żydków, jak kurczaków,
Oni są gorsze od... Polaków!

Wszyscy.

Dy myszygene, co on plecie?
A gdzie nam lepiej jest na świecie?

Rebe Ryczywoler.

Z Polską też jest przykrości wiele —
Handlować nie da nam w niedziele...

Przewodniczący

Gunyś! Sza! Sztyle! Stulcie pyski!
Uciszcie wasze wrzaski, piski.
Ja wam tu projekt swój rozwinę —
Zrobimy w Polsce Palestynę!

Wszyscy.

Hat Recht! A kliger! Głowa bystra!
On urodzony na ministra!

Przewodniczący.

A zof! Słuchajcie moich racji,
Nie wrzeszczcie, jak na licytacji.
By git Rząd Polski usposobić,
Trzeba przyjemność jemu zrobić.
I podziękować bardzo czule,
Że takie dobre ma konsule,
Że w Palestynie, gdy łobuzy
Już nabijali żydom guzy
I każdy z nich się w dziurę chował,
Konsul się nimi opiekował.
Rząd Polski bardzo się ucieszy
Z takiej dziękczynnej doń depeszy,
On rozczulonym się uczuje —
A nas to nic wszak nie kosztuje.

Wszyscy.

A mazełtof! A git gemacht!
My całą Polskę weźmiem w pacht!

(„Mucha")

KTO PRENUMERUJE „HASŁO PODWAWELSKIE" PRZYCZYNIA SIĘ DO UNARODOWIENIA HANDLU I PRZEMYSŁU W POLSCE. KTO NIENAWIDZI FAŁSZU I OBŁUDY PRENUMERUJE „HASŁO PODWAWELSKIE"!

Trzciński czy Haecker

dyrektorem teatru im. Słowackiego w Krakowie?!

CZY UJRZYMY „WIOSNĘ NARODÓW"... NA SCENIE TEATRU KRAKOWSKIEGO?

Wielu z naszych P. T. Czytelników ma jeszcze świeżo w pamięci skandal, jaki miał miejsce w Krakowie z okazji oceny konkursowej dzieł scenicznych, kiedy to po przyznaniu trzeciej nagrody p. Adolfowi Nowaczyńskiemu wystąpił na łamach „Naprzodu" red. Emil Haecker z rewelacjami, które miały na celu moralne pogrzebanie Nowaczyńskiego a skończyły się fatalnie dla niego samego.

Haecker twierdził, że dyktowała jego poczynaniom miłość do podwawelskiego grodu, inni twierdzą, że to było tylko uczucie zemsty; nas by to dalej nic nie obchodziło, gdyby nie to, że ludzie w Krakowie zaczynają się interesować tem, **dlaczego teatr Słowackiego nie wystawia sztuki Nowaczyńskiego, którą teatr w Warszawie wystawił aż 45 razy przy pełnej kasie?** Czy jeżeliby Nowaczyńskiemu chodziło o poniżenie Krakowa, było możliwem, ażeby warszawska publiczność wykazała tak mało dobrego smaku i zapełniła teatr po brzegi aż 45 razy? Czy jest możliwem, **ażeby ś. p. rektorowi Dr. Kallenbachowi, prof. Uniw. Dr. Folkierskiemu i innym było to obojętnem, ażeby literat rodem z Krakowa łżył swoje miasto w tworze scenicznym,** a oniby na to nietylko nie zareagowali odpowiednio, ale nawet wyznaczyli nagrodę literacką autorowi? — Albo możeby kto myślał, że arycyzcy, zasiadający w komisji byli niedoczuleni a p. Haecker aż przewrażliwiony na tle honoru Krakowa? — Przecież p. Haecker wygłosił nawet odczyt na ten temat, w czasie którego dowodził, że mu się rzekomo rozchodzi o obronę honoru Krakowa.

Nie poruszalibyśmy tej kwestji, gdyby teatr krakowski im. Słowackiego miał zamiar wystawić wyż wspomnianą sztukę sceniczną Nowaczyńskiego. Ponieważ teatr krakowski Słowackiego wystawił twory sceniczne dwóch pierwszych laureatów: K. H. Rostworowskiego i Ferd. Goetla, to powinienby zostać odegrany utwór Nowaczyńskiego, aby tem bardziej rodowici Krakowianie ocenili, jak ich rodak-Krakowianin pisze i rodzin nem mieście.

Lecz wtajemniczeni twierdzą, że w tym wypadku rozchodzi się mniej o sentyment do Krakowa i o rzekome salwowanie jego reputacji, jak o **osobiste porachunki między Haeckerem a Nowaczyńskim.** — Tak jeden, jak i drugi w wolnych od poważniejszego zajęcia chwilach zajmuje się polityką. Nowaczyński odpowiadając Haeckorowi na jego zaczepkę zamieścił w „Myśli Narodowej" Nr. 46 z dnia 17 listopada 1923 r. jego uwielbienia dla Lenina zamieszczone na łamach „Naprzodu", w 1917 r. zawierające okrzyki jak „Cześć Leninowi", poczem zaś dodaje od siebie:

„Tak pisał kryptobolszewik Iskariota Haecker o Leninie..... I myślicie że tego zaczajonego czrezwyczajnika potem gdy Polska... wybuchła powiesili, że kanalji harapem zbili paszczę, że dostał ze trzy kule w wątrobę?

Ani cienia z tego! Ten kudłaty skorpjon żył i kwitł.... Ten bastard faryzejski zazął od tego czasu grać rolę w Krakowie. Jako intelektualista ten skorpjon miał czelność pisać wstęp do wydania Mickiewiczowskiej „Trybuny Ludów". I za to znów Haecker szpicrutą nie obehwał. — Ten brudny Paflagoniec pisywał o Romain Rolandzie. I znów posłàdów mu nie zbatożono. Ten cuchnący na kilometr parchacz grał rolę Arystarcha i recenzenta i „protegował" Wyspiańskiego, i pisał o sztukach, o sztuce i o „Sztuce" i nikt obskurnego gada nie wziął na widły i ze świątyni Słowackiego i Fredry nie wyrzucił na gnój Gheta! I ten obślizgły, zapluty, grubowargi i gruboskóry kłapouch Paszezinowski, czy Veberowski, wrzodziak wypluty na skorupę ziemską, gdzieś między dwoma samtuzami przy ul. Berka Joselewicza wyedukowany wśród prostytutek i kieszonkowców zaczął „towarzysko awansować"... przeniósł się wraz z czeredą swoich śmierdzielców do „Grandu". Szczęśliwy Choronowski nieboszczyk, że się w grób położył i tej hańby nie dożył, tego zapar szywienia i tego zawrzodzenia swego ukochanego „Grandu". Swój akt strzelisty do Haeckera kończy Nowaczyński następującymi słowy:

„I ten to Iskariota jest winien bratobójczego mordu ułanów polskich na ulicach Krakowa.

Emil Haecker kolega redakcyjny Dzierżyńskiego... Sobelsohna. Zaczajony, zajadły wróg Niedziałkowskich, Barlickich, Malinowskich.

Emil Haecker, przyszły szef podwawelskiej czerezwyczajki:

Utinam falsors vates sim!".

Oto jak wygląda mniej więcej geneza sporu mięedzy Nowaczyńskim a miedzy Haeckerem.

Ale jak my widzimy p. Haecker skwitował powyższą litanję milczeniem, aż po upływie 5 lat przypomniał sobie, gdy zasiadał jako członek sądu konkursowego. — Jeżeli czuł urazę do Nowaczyńskiego, to prosta uczciwość nakazywała mu zrezykowanie z zasiadania w sądzie. Ale u niego widać to, co nawet taka gołębia dusza jak Grzymała-Siedlecki nazywa **„zamagazynowaną mściwością"** Sprytnie po żydowsku zaaranżował skandal, licząc na to, że goje zaczną miedzy sobą kłótnię, albowiem tu chodzi o premję pieniężną. Tymczasem jeden goj odrazu w sedno trafił, zrezygnował z premji i nazwał postępowanie Haeckera **bandytyzmem literackim,** i ułatwił tem Nowaczyńskie mu w znacznej mierze obronę swojej słusznej sprawy.

Ale teraz ta **„zamagazynowana mściwość" trwa jak widzimy dalej. Skutkiem parchatryjalnego ustosunkowania się rozmaitych wpływów między sobą uniemożliwia się wystawienie: „Wiosny Narodów..." na scenie krakowskiej.**

Gdy Dyrekcja Teatru Słowackiego wystawiła kilka czy nawet kilkanaście razy taką ohydę, jak „Murzyn warszawski" mimo, że wielka część społeczeństwa była przeciw temu, **tak samo i obecna Dyrekcja powinna wystawić i „Wiosnę narodów...", mimo, że się p. Haecker i kilka jemu podobnych temu sprzeciwia. Dyrektor Teatru nie może być i nie będzie narzędziem „zamagazynowanej mściwości" takiego Haeckera.**

Jan Kozicki.

Co słychać z 13 pensją

dla pracowników miejskich w Krakowie

JAK MAGISTRAT KRAKOWSKI ZMIENIA SWYCH PRACOWNIKÓW W ŚWIĘTYCH TURECKICH.

Włodarze miasta Krakowa w szlachetnej trosce o przychylenie nieba pracownikom miejskim wprowadzili w czyn zasadę świata starożytnego, która głosiła, „że im kto mnie potrzebuje, tem bardziej zbliża się **do bóstwa".**

Zasada ta podzas wojny wprowadzona w życie ograniczyła potrzeby miejskich pracowników do minimum, stawiając ich **na wyżynie doskonałości świętych tureckich** i mędrców sta rożytnych z tą różnicą, że noszą oni wszystko „nie tylko ze sobą", ale i przy i na sobie.

To przymusowe doskonalenie nie wywołało i nie wywołuje niestety zadowolenia z tej prostej przyczyny, **że** nikt nie chce być doskonalonym wbrew własnej woli.

Pracownicy miejscy nie ślubowali dotąd ubóstwa, wogóle nie zrzekają się ludzkich potrzeb i niezależność materjalną i szacunek uważają za konieczność zawodową i życiową.

Nie mogą oni zrozumieć, dlaczego mają być **kopciuszkiem społecznym** i dlaczego nie są równomiernie traktowani przez Świętną Radę, która nie może zrozumieć i tej drobnostki, że skoro miasta Lwów, Warszawa, Poznań i inne wypłacają pełną 13-ą pensję, to miejskie głodomory krakowskie winny to samo otrzymać.

Z tą 13-ą pensją stale co roku te same korowody! Na początku jest nacisk robotników, woźnych i urzędników, następnie rzeknie słowo któryś z wpływowych radnych i ojców miasta i następuje odesłanie wniosku do sekcji II, by snać budżet nie pękł!

Wreszcie cała sprawa **odleży się z kwartał** i po długich zmaganiach, wyczekiwaniach i świętej (tej tureckiej!) cierpliwości personalu rodzi się **wyskrobek jakiś 30—50-procentowy!**

Czyż nie możnaby raz wreszcie tej sprawy załatwić **tak** jak w innych gminach?!

Panowie ojcowie miasta, co? hę?! Ruszcie się!

Święty turecki.

Chamstwo tałmudystów z „Naprzodu"

Jak nisko może upaść dziennikarz, jeżeli ulegnie zaślepieniu partyjnemu widzimy z następującego faktu.

W „Naprzodzie" Nr. 226 z dnia 4 października br. na ostatniej stronnicy w rubryce: „Humor i Satyra" jest zamieszczony pt.: „Pytał raz Burda... z uwagą **„Anekdota prawdziwa"** następujący **„dowcip"(!?):**

Podczas wojny w okresie wprowadzenia różnych namiastek wprowadzono w użycie benzol.

Ówczesny chorąży Burda pytał raz śp. Adolfa Sternschussa, znanego z ciętego dowcipu.

— Panie poruczniku! może mię pan zechce objaśnić, jaka jest różnica między benzyną a benzolem.

— Taka jak między burdą a burd.... — brzmiała odpowiedź.

Oto jest **„wic" w iście żydowskim stylu.** Za to, że poseł Burda scharakteryzował należycie i bardzo trafnie na łamach „Przedświtu" działalność i osobę Liebermanna, za to takimi dowcipami rzekomo polegającemi na prawdziwym fakcie, dąży się do ośmieszenia jego nazwiska.

Co do rzekomej **„prawdziwości"** tej anegdoty stwierdzić należy, że jest ona całkiem **zwykłem kłamstwem.** Ponieważ znam osobiście p.

posła Burdę a również miałem zaszczyt znać i śp. Adolfa Sternschussa, stwierdzam co następuje:

Nieprawdą jest, ażeby ś. p. Adolf Sternschuss był porucznikiem w Legjonach; **prawdą** jest, że śp. Adolf Sternschuss był kapralem I. Brygady Legjonów Polskich; **prawdą** jest dalej, że śp. Adolf Sternschuss był oficerem w b. armji austrjackiej w randze porucznika w rezerwie a potem w t. zw. „im Verhältnisse der Evidenz der k. k. Landwehr"; **prawdą** jest, że śp. Adolf Sternschuss w czasie wybuchu wojny nie wstąpił w szeregi armji austrjackiej, gdzie jako oficer mógł wygodnie służyć, lecz dał przykład rzadkiej ofiarności i patrjotyzmu i wstąpił jako **szeregowy** w szeregi I. Brygady Legjonów Polskich w której dosłużył się stopnia kaprala, następnie zrezygnowawszy z przydziału w Departamencie Wojsk. LP. zgłosił się dobrowolnie na front i w czasie walk w r. 1915 poległ na froncie i leży pochowany na cmentarzu wojskowym koło stacji kolejowej Maniewicze (na wschód od Kowla).

Prawdą jest dalej, że ś. p. Adolf Sternschuss był znany z dowcipu, ale był znany i z tego, że **gardził wszelakiego rodzaju chamstwem**; był człowiekiem poważnym (o ile sobie przypominam, był w cywilu radcą skarbowym), zrównoważonym i przez wszystkich, którzy go znali, lubianym i byłby się nigdy nie zdobył na tego rodzaju dowcip ordynarny, robiąc tego rodzaju aluzję do nazwiska chor. Burdy, który przecież był rangą starszy od niego, a śp. Sternschuss zasady karności bezwzględnie uznawał.

Gdy śp. Sternschuss nie może rozsiewanym kłamstwom zaprzeczyć, używa się go jako narzędzie do takich podłych celów, jak walka partyjno-polityczna.

Zapytuję **Związek Legjonistów**, czyby nie chciał zająć stanowisko przeciw tego rodzaju postępowaniu, jak zamieszczanie kalumnjatorskich dowcipów? Jak osobiście stwierdziłem, kompozytorem tego rodzaju kłamstw jest naczelny redaktor „Naprzodu" **Emil Haecker.**

Jan Kozicki,
oficer II. brygady L. P., uczestnik obrony Lwowa z załogi „Szkoły Sienkiewicza".

Nie napychać kieszeni obcym!

ZA 9 MILJONÓW SPROWADZILIŚMY ZAGRANICZNYCH MYDEŁ W I. PÓŁROCZU 1929 R. DO POLSKI.

Mydła krajowe tak samo zmywają brud, jak zagraniczne. Wiemy też — wszyscy, że krajowe wody kolońskie są znakomite. Niema pozatem perfum pudru, czy innego kosmetyku, któregoby się teraz nie wyrabiało w kraju w doskonałym gatunku. Można było o tem przekonać się szczególnie na Wystawie Poznańskiej.

W tych warunkach upodobanie w markach Coty'ego, Houbigant czy Atkinsona jest tylko **snobizmem**. Wreszcie snobizm taki nie byłby szkodliwy gdyby nie fakt, że **w pierwszem półroczu 1929 sprowadziliśmy zagranicznych mydeł i kosmetyków, aż za 9 miljonów złotych.**

Kupcy, którzy dla lepszego zysku wpychają publiczności zagraniczne mydła i perfumy, **krzywdzą swe własne dzieci,** które wobec **rosnącego przeludnienia i trudności emigracyjnych będą w jeszcze wyższym stopniu niż oni sami, zdane na życie z produkcji krajowej.**

W końcu jeśli się tylko będziemy lepiej myli doskonałemi mydłami krajowemi, nie będziemy musieli w tym stopniu, co dotąd, zabijać woni ciała silnemi pachnidłami. **I mniej nas będzie kosztowało — i bilans handlowy będzie lepszy — i będziemy zdrowsi!**

——oo——

Napad bojówki pepeesowej na inspektora Kasy Chorych w Krakowie!!

WYRZUCENI Z KASY CHORYCH AGITATORZY SOCJALISTYCZNI ŻYDZI CHCĄ TERROREM ZMUSIĆ OBECNE WŁADZE KRAKOWSKIEJ KASY CHORYCH DO ZAPRZESTANIA WYKRYWANIA NADUŻYĆ W KASIE CHORYCH.

Rewelacje „Hasła Podwawelskiego" o skandalicznej gospodarce menerów PPS-owych w Krakowskiej Kasie Chorych wyprowadziła z równowagi „czerwonych burżujów". Obawiając się, iż dalsze rewelacje skompromitują ich doszczętnie w oczach ogłupianego przez partyjną prasę czytelnika i tych nielicznych jednostek, które trzymają się jeszcze fraka Żuławskiego i Liebermannów — postanowili TERROREM **zostraszyć obecne organa Kasy Chorych w Krakowie,** a więc **Komisarza Dra Kolkiewicza i urzędujących przy jego boku inspektorów i skłonić ich do zaprzestania wykrywania dalszych nadużyć.** W poszukiwaniu za informatorami naszego pisma nie wahają się bojówkarze i wyrzucać z Kasy Chorych indywidua, napadać na ludzi, będących solą w oku odsuniętych od tłustego żłobu w Kasie Chorych „towarzyszy".

Poniżej zamieszczamy w całości i bez zmian list, jaki otrzymaliśmy od **inspektora rachunkowego Krakowskiej Kasy Chorych p. Franciszka Stankiewicza,** a który jest wymawną ilustracją terroru, jakim zwykli się posługiwać nasi „towarzysze" z pod znaku Liebermanna i Żuławskiego:

Szanowna Redakcjo!

Mimo, że dotychczas nie udzieliłem Szanownej Redakcji żadnych informacyj odnoszących się do nadużyć w Krakowskiej Kasie Chorych — spotkało mię następujące zajście:

Dnia 11 bm. o godz. 15.15 wyszedłem po pracy z budynku Kasy Chorych przy ul. Batorego 3 i po przejściu na drugą stronę ulicy (lewej) zdążałem w kierunku ul. Karmelickiej. Przy willi p. Rappaporta dostąpił do mnie znany mi z Kasy Chorych niedawno wydalony b. funkcjonarjusz nazwiskiem Mieczysław Osiek. (Mimo tak pięknego przybranego imienia Osiek jest żydem przyp. Red.) Osiek trzymając prawą rękę w kieszeni, lewą wsparłszy na biodrze zwrócił się do mnie z miną niezwykle groźną i głosem zmienionym zapytał:

Panie, co się robi takiemu co pisze artykuły do „Hasła"?

Na to odrzekłem, ażeby z tem pytaniem zwrócił się wprost do „Hasła", z którem mnie nic nie łączy. — Następnie ponowił natarczywiej zapytanie dwukrotnie to samo pytanie.

W tedy zauważyłem, że w bliskości Osieka kręcą się jeszcze dwa podejrzane indywidua. Wówczas też spostrzegłem, — że Osiek żywo względem mnie jakieś złe zamiary wobec czego momentalnie szybkim krokiem odszedłem na jezdnię. Gdy byłem już kilka kroków, od Osieki ów krzyknął: — Takiego sine w mordę wali, to Pana nie minie my już Panu dogodzimy".

Wskutek takich pogróżek i zdążań za mną zawróciłem do Kasy Chorych i bezwłocznie telefonicznie doniosłem o zajściu Komendzie Policji przy ul. Siemierackiego, skąd po chwili przysłano posterunkowego Policji celem wylegitymowania względnie aresztowania Osieka — jednak Osiek zdążył si- już ulotnić.

Ponieważ od 3 miesięcy pracuję — jako fachowiec w Oddziele rachunkowym Kasy Chorych i muszę z obowiązku związanego z mojem stanowiskiem o każdem nadużyciu donieść swej władzy przełożonej — sądzę, że pogróżki skierowane do mnie są aktem terroru, zastosowanego przeciwko mnie ażeby mnie odstraszyć od szukania ewent. dalszych nadużyć w Kasie Chorych.

Oświadczam jednak, że żadne pogróżki nie wtrzymają mnie od wykonania tego, co jest moim obowiązkiem, tem więcej, że w Kasie Chorych pracują także ludzie o nieposzlakowanej przeszłości i sądzę, że w interesie tych wszystkich Ceży ażeby każde nadużycie zostało należycie zbadane i wyświetlone.

Najlepszym dowodem, że Szan. Redakcja nie z mojego źródła czerpie wiadomości o Kasie Chorych jest to, że w zupełności nie podzielam stanowiska Szan. Redakcji zajętego wobec dyrektora Kasy Chorych p. Władysława Żychowicza. Dotychczas miałem już dość sposobności poznać działalność dyr Żychowicza i z całą szczerością mogę publicznie oświadczyć, że dyrektor Żychowicz człowiek nadzwyczaj łagodnego usposobienie, niesłychanie solidny nie miał nic wspólnego z działalnością wszelkich Komisji od administracyjnej na wyborczej skończywszy a od tych Komisji był uzależniony Nie można też potępiać p. dyr. Żychowicza za artystyczne zamiłowanie do muzyki. — Koszta tejże pokrywali bowiem członkowie orkiestry a nie członkowie Kasy Chorych.

Tych parę słów nie w obronie Dyr. Żychowicza lecz w imię sprawiedliwości dorzucam i łączę wyrazy wysokiego poważania

Franciszek Stankiewicz
kier. Oddz. rachun. Kasy Chorych w Krakowie.

Do listu p. Stankiewicza musimy dodać do siebie następujące uwagi:

„Zasługi" tow. Osieka.

Oto ów „Mieczysław" (dlaczego nie Mojsze?) Osiek jest **żydem, członkiem bojówki PPS, czynnym agitatorem z ul. Dunajewskiego,** który w czasie rzezi polskich ułanów na ulicy Dunajewskiego w smutnej pamięci listopadowej rewolucji PPS w r. 1923. — Był podobno tym, który **rozdawał karabiny szumowinom z przedmieść Krakowskich.**

Za „zasługi" położone zapewne wówczas i za wierne wysługiwanie się wysokim figurom z Krakowskiej PPS — dostał się i Osiek (jak tylu, tylu innych agitatorów socjalistycznych) **na posadę do Kasy Chorych.** Oto jakimi ludzmi obsadzoli pp. Żuławscy i ich adherenci krakowską Kasę Chorych!

Ale zmieniły się czasy. Komisarz rządowy chwycił miotłę i pomiędzy śmieciami wymiecionemi z krakowskiej Kasy Chorych, znalazł się i nasz „bohater" z ul. Dunajewskiego, Miecio recte Mojsze Osiek!

I dziś ten bezczelny żyd ufny w potężne niegdyś (na szczęście już nie dziś!) plecy swych wysokich protektorów z PPS ośmiela się przy pomocy dobranych kompanów (zapewne też wyrzuconych z Kasy Chorych bojówkorzy) **napadać w biały dzień funkcjonarjusza** powołanego właśnie do tępienia a względnie **wykrywania nadużyć** w tejże Kasie Chorych!

NIE ZASTRASZYCIE NAS TERROREM!

A może „towarzysz" Osiek i jego wysocy przyjaciele sądzą, że w ten sposób sterroryzują i nasze pismo. Jeżeli tak, to grubo się mylą; kto jest czysty w swem sumieniu i czyste ma ręce nie będzie obawiał się niczego ale widocznie macie obciążone i nieczyste sumienie, jeżeli w każdym powołanym do tępienia nadużyć funkcjonarjuszu, podejrzywacie naszego informatora i myślicie, że terrorem zamkniecie nam usta.

Raz wreszcie łajdactwo musi być nazwane po imieniu!

Raz wreszcie skończyć się musi tolerowanie nadużyć!

Raz wreszcie skończyć się muszą tłuste posady dla partyjników i ignorantów ze szkodą ludzi fachowych i naprawdę pracujących!

Krakowska Kasa Chorych musi przestać być schroniskiem dla zasłużonych w agitacji pontykierów! Krakowska Kasa Chorych musi raz wreszcie stć się instytucją powołaną dla dobra i pomocy naprawdę chorych ludzi.

Ale wpierw musi być wymiecone do cna śmiecie partyjne!

I jeszcze słów parę: Nie wątpiemy, że „odważnego" towarzysza Osieka energiczne nasze władze bezpieczeństwa zdołają **wykryć i ukarać** tak, aby na przyszłość odechciało się bandzie agitatorów i darmozjadów napadać na ludzi spokojnych, ludzi pracy, a tylko im niewygodnych!

Gdzie winowajca zabagnienia Kasy Chorych?!

CO NIE UDAŁO SIĘ DYREKTOROWI ŻYCHOWICZOWI WINNO UDAĆ SIĘ JEDNAK KOMISARZOWI Dr. KOLKIEWICZOWI!

Z zamieszczonego powyżej listu inspektora Kasy Chorych p. Stankiewicza okazuje się, iż — jak twierdzi p. Stankiewicz — dyrektor Krakowskiej Kasy Chorych Żychowicz jest człowiekiem o łagodnem usposobieniu, który nie miał nic wspólnego z dziełalnością osławionych Komisji a sam uzależniony był w swej działalności od tychże właśnie Komisji.

Nigdy nie oskarżaliśmy dyrektora Żychowicza o nadużycia, **mieliśmy mu tylko za złe to właśnie jego łagodne usposobienie, za łagodne jeżeli chodzi o stosunki w jakich znajdowała się krakowska Kasa Chorych** — przed mianowaniem Komisarza rządowego.

Oczywiście: **nec Hercules contra plures!** Jeżeli dyrektor Kasy Chorych skrępowany był w swej działalności przez rozmaite Komisje zażydzone i niezażydzone, a które przedstawiały p. Żychowiczowi tylko do podpisu gotowe uchwały i wnioski — to trudno! Nie wchodzimy za kulisy spraw które zmuszały p. Żychowicza do ulegania Komisjom, wierzymy, że za **sprzeciwienie się możnym partyjnikom zmuszony byłby Dyrektor Żychowicz pożegnać się ze swą posadą!**

Faktem jest jednak, że **owe Komisje** — jak je p. Stankiewicz określa: „od administracyjnej na wyborczej skończywszy" **rządziły faktycznie krakowską Kasą Chorych,** a dyrekto, zwłaszcza „o łagodnem usposobieniu" znachodził się często gęsto w sytuacji przyciśniętego do muru.

Oj, zażydzały komisje Kasę Chorych, zażydzały! Do dziś dnia jeszcze w krakowskiej Kasie Chorych **niczem w Berdyczowie!**

Mamy już komisarza Dr. Kolkiewicza a mimo tego **jakoś trudno ruszyć z miejsca to towarzystwo z Kazimierza!**

Sądzimy jednak, że i p. komisarz Dr. Kolkiewicz i dwaj inspektorzy pp. Handt Stankiewicz dołożą wszelkich starań, by — jeżeli p. dyr. Żychowicz tego nie mógł uczynić — by im udało się **przewietrzyć ten Berdyczów,** ongiś przy ul. Dunajewskiego, a dziś przy ul. Batorego, zainstalowany!

Krakowska Kasa Chorych ukrywała istotne dochody swych potentatów!

KASA CHORYCH SKAZANA ZA FAŁSZYWE DEKLARACJE.

Jakich nadużyć i poprostu fałszerstw dopuściła się Kasa Chorych w Krakowie dowodzi historja śp. Jaroszewskiego, funkcjonarjusza krak. Kasy Chorych.

Oto jak dowiadujemy się ze sfer sądowych śp. Jaroszewski winien był płacić swej żonie, z którą nie żył alimenta tymczasem „towarzysze" z Kasy Chorych byli tak czuli na niedolę ludzką, że **ukrywali faktycznie dochody Jaroszewskiego,** skutkiem czego jego żona otrzymywała znacznie mniej, niż jej się należało.

Niedano temu **Jaroszewska zaskarżyła krakowską Kasę Chorych** o skła

danie fałszywych zeznań co do pensji jej męża.

W wyniku procesu Jaroszewska uzyskała z Kasy Chorych w Krakowie odszkodowanie ryczałtowe w wysokości 2.500 złotych! — a tem samem sąd uznał, iż Kasa Chorych składała nieprawdziwe zeznania!

Oto jeszcze jeden kwitek z działalności osławionych towarzyszy pepeesowych!

Ładne towarzystwo w krakowskiej Kasie Chorych!

PROTEGOWANIE P. ABRAHAMERA NA TŁUSTYCH POSADCH!

Apelowaliśmy już do p. Komisarza Kasy Chorych w Krakowie, by wglądnąć zechciał, jakie to „towarzystwo" „pracuje" do dziś dnia jako urzędniczki i pracownice, podczas gdy naprawdę potrzebujące powiększają szerego bezrobotnych.

Dzień w dzień napływają do naszej redakcji **listy** odsłaniają niesłychane **stosunki personalu**, pracujące w Kasie Chorych.

Wysoko protegowane panie, **pomimo dwukrotnych zwolnień**, są ciągle przyjmowane z powrotem jak np. p. B., albo p. J. protegowana osławionego **Adolfa Abrahamera.**

Żydówki urzędujące w Kasie Chorych, pracują tylko **na stroje i szminki** i nikt się nie znajdzie, któryby po trafił rozpędzić to wysoko protegowane towarzystwo na cztery wiatry!

WESOŁY KĄCIK.

Piosnka Pepeesów.

Gdybyśmy byli słoneczkiem na niebie,
Świecilibyśmy jedynie dla ciebie,
Nie na Piastowców, ani na Endeków,
Ni Wyzwoleńców, ani na Chadeków,
Lecz ciepło w jednym skupiwszy kawałku,
Tylko na ciebie, o panie Marszałku.

Ale do tego trzeba, możnv panie,
Byś **Kasy Chorych** dał nam w posiadanie
Pozwolił znów nam tam rozłożyć szatry,
Prystora wygnać zaś na cztery wiatry.
Spłaszczym się wtedy, jak sukno na wałku,
Tylko dla ciebie, o panie Marszałku!

ZYGZAKI.

„Pałcyfiści"...

„Bohaterom" krzyżackim w Opolu na pamiątkę.

Przodek — Teuton, co chadzał z pałą
— miał wielkie łapy, a duszę małą...
I wnukom jego wciąż brak kultury...
rodzą się zbiry i szwabskie gbury...
Po takich przodkach przypadła rola
— bandzie z Opola...
Artystom polskim połamał kości
„łaskawy" naród — patron mniejszości...
By o mniejszościach cudzych mógł
Niemiec gadać
— trzeba by swoje przstał
— kijem okładać...
Ma-ski.

Kronika.

—oo—

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Październik.

20 Niedziela Jana Kantego.
21 Poniedziałek Urszuli.
22 Wtorek Korduli.
23 Środa Seweryna.
24 Czwartek Rafała Archanioła.
25 Piątek Ewarysta
26 Sobota Jana Kapistrana.
19 Sobota Piotra.

—oo—

Sanacja Państwa.

Ze sfer naszych Czytelników otrzymaliśmy następujące uwagi:

Domagamy się oczyszczenia admosfery w Polsce i zapobieżenia szerzącej się zarazie bolszewickiej kolporto wanej przeważnie przez tałmudystów

Żądamy zaaem, aby każdego tał.mu dystę czy obcokrajowca karanego za propagowanie tych idei przewrotu, lub złapanego na gorącym uczynku uczestnictwa w temże — **wydalić bezpowrotnie z granic Polski w raz z rodziną**, by nie miał pretekstu powrotu do tejże.

Raz zdobywszy się na stanowczą postawę wobec tych dążeń przewrotu ujmie rząd należycie sprawę więcej niż naglącą, bo podkopującą nie tylko podstawę państwa, ale zagrażającą bytowi tegoż. **F.**

—oo—

ZWŁOKI Ś. P. JACKA MALCZEWSKIEGO SPOCZĘŁY NA SKAŁCE.

W ub. sobotę 12 bm. odbył się pogrzeb śp. Jacka Malczewskiego, którego zwłoki złożono w krypcie zasłużonych na Skałce, obok trumny Teofila Lenartowicza i Lucjana Siemieńskiego. W pogrzebie wzięły udział tysiączne tłumy, które towarzyszyły konduktowi z ul. Anczyca na Salwatorze do kościoła Franciszkanów, gdzie ks. biskup Rospond odprawił Mszę św. egzekwie zaś książę metropolita Sapieha. Trumnę okrytą sztandarem Rzpltej uwieńczona na rytwanie poczem przy dźwiękach marsza Szopena w honorowej asyście strzelców ruszył kondukt ulicami Krakowa na Skałkę. Rząd reprezentował minister oświaty Czenoińskim z szefem departamentu kultury i sztuki Jastrzębowskim. Zwracały uwagwę w po grzebię wszystkie zakony krakowskie w licz bie ponad 500 księży. Z katedry wawelskiej rozbrzmiał głos Zygmunta, gdy orszak pogrzebowy mijał Wawel. Przed złożeniem zwłok śp. zmarłego do grobu wygłosił mowę minister Czenoiński. Trumnę wnieśli ucznio wie Akademji Sztuk Pięknych na ramionach do podziemi kościoła na Skałce na wieczny spoczynek.

Przy sposobności pogrzebu śp. Malczewskiego podać należy do wiadomości ogółu, iż na pogrzeb zasłużonego Artysty wybierał się również i **generał Józef Haller.** Prze czytawszy więc w „Głosie Narodu", że pogrzeb śp. Jacka Malczewskiego odbędzie się **„w piątek 11 bm."** przybył gen. Haller do Krakowa w piątek po to jednak, by dowiedzieć się że **„Głos Narodu"** czy to przez omyłkę druku, czy przeoczenie **podał fałszywą datę pogrzebu.** Ponieważ zaś równocześnie zachorowała matka p. gen. Hallera, gen. Haller zmuszony był w piątek wyjechać do łoża choreej Matki i nie wziął w pogrzebie udziału mimo najlepszych chęci.

—oo—

CZEGO POLICJA NIE WIDZI!?

Usunąć grupy szmajgełesów tamujących ruch na chodnikach.

Uregulowanie komunikacji ulicznej jest przedmiotem troskliwej pieczy w każdem cywilizowanem mieście. Powołane władze wydają przepisy i pilnują, aby ich ludność przestrzegała. Nie dziwimy się tedy, owszem poczytujemy za zasługę naszym Władzom bezpieczeństwa, że zajmują się **energicznie porządkowaniem ruchu ulicznego** i rozciągają nadzór nad **komunikacją kołową,** zwłaszcza wobec wzmagającego się z każdym dniem ruchu samochodowego.

Ale to są sprawy **jezdni, natomiast ruch pieszy** jest jakby wydzielony z pod uwagi organów bezpieczeństwa. **Chodników** oraz tego, co się na nich dzieje, policja prawie nie widzi. Tymczasem w Krakowie z jego ciasnemi w śródmieściu uliczkami i wąskiemi chodnikami, a przytem niezmiernie silną frekwencją winien **porządek na chodnikach** stanowić jedno z najważniejszych przykazań komunikacyjnych. Chodnikiem policja zajmuje się tylko wtedy, gdy chodzi o przypilnowanie stróżów kamienicznych, aby w wyznaczonej porze skrapiali ulicę, natomiast samym ruchem pieszym nie interesują się:

Spróbujcie Czytelnicy przejść porą południową przez ul. **Florjańską, Szewską** lub **Grodzką,** a przekonacie się, że nasze uwagi są słuszne. Dla przechodniów, spieszących się za interesami, niema na przejście przez chodnik miejsca, albowiem panujący nieporządek zmusza ich do zejścia na jezdnię i narażenia się na przejechanie przez tramwaj, dorożkę lub samochód. Chodniki zastawione są z reguły co kilka kroków przez gromady puryców i ich Ryfki drwiących z polskiej publiczności, która z trudem przeciska sie pod ścianami domów lub schodzi na jezdnię.

Takie samo tamowanie ruchu przez szerokoportkich żydziaków weszło w tradycję **na plantach,** zwłaszcza w okolicy **ul. Szewskiej i Uniwersytetu.**

Publiczność katolicka jest cierpliwa i dość długo znosi prowokację, ale wszystko ma jednak swoje granice.

Apelujemy więc tą drogą, by policja nasza zwróciła uwagę na te **grupy i grupki** dandysów, puryców i szmajgełesów stradomskich, **tamujących ruch na wąskich chodnikach lub na plantach** w śrudmieściu, a na tyle niegrzecznych i aroganckich, iż nie uważają za konieczne usunąć się z drogi przed publicznością aryjską, która również ma jeszcze też jakieś prawa do chodników.

—oo—

ROGER HR. RACZYŃSKI WOJEWODA POZNAŃSKI. We czwartek dnia 10 bm. objął w Poznaniu urząd nowomianowany woje woda Roger hr. Raczyński.

UBEZPIECZENIE ROBOTNIKÓW NA STAROŚĆ. W ostatnim tygodniu odbył min. p. Prystor konferencje w sprawie projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość klasy ro botniczej. W obradach tych wzięli udział wiceministre Hubicki, komisarz Związku Kas Chorych, p. Chodźko, dyr Goetel i kilku innych wyższych urzędników. Przedmiotem dyskusji była miedzy nimi możliwość obniżenia dla pewnej kategorji robotników granicy wieku uprawiającej do reuty ubezpieczeniowej z 65 lat na 60, oraz zasady organizacji ubezpieczenia.

WYBORY DO RAD MIEJSKICH W — WIELKOPOLSCE I NA POMORZU. W ostatnim tygodniu odbyły się wybory do Rad miejskich w Wielkopolsce i na Pomorzu. Znacznie przeważającą ilość mandatów zdobyła Endecja.

NOWA WYSTAWA W POZNANIU. W przyszłym roku odbędzie się w Poznaniu wystawa komunikacyjna. Projekt urządzenia wystawy spotkał się z aprobatą rządu i zagranicy. Jak się dowiadujemy, następujące państwa wezmą udział w wystawie: Czechosłowacja, Francja, Belgja, Niemcy, Angja Włochy, Szwajcarja i Austrja. Szereg polskich przedsiębiorstw wystawi swe eksponaty z PWK. Termin otwarcia wystawy ustalono na 6 lipca 1930 r.

WYKLUCZENIE POSŁA Z BBWR. Poseł Józef Baćmaga wójt gminy Zakrzew w pow. radomskim ruwnocześnie poseł klubu B. B. dopuścił szeregu nadużyć na terenie swej wsi. Wobec stwierdzenia faktu nadużyć przez delegację z klubu BB. poseł Bac'maga został z kulbu rządowego wykluczony

EGPIT CHCE NAWIĄZAĆ STOSUNKI HANDLOWE Z POLSKĄ! Egipskie izby handlowe zadeklarowały gotowość nawiązania stosunków handlowych z Polską i wyraziły zgodę na prowadzenie stałej ewidencji wszystkich firm polskich, zamierzających nawiązać i utrzymywać stosunki handlowe z Egiptem. Na rynku egipskim poszukiwane są tkaniny, jedwab sztuczny, drzewo budowlane, meble gięte, forniery i dykty, posadzki, cement, papa dachowa, galanterja żelazna, cukierki, biszkopty, likiery, konser wy, wyroby kauczukowe, obuwie płócienne i przybory toaletowe.

ŚMIERĆ śp. CZESŁAWA JANKOWSKIEGO. W Wilnie zmarł śp. Czesław Jankowski nestor dziennikarzy i literatów tamtejszych. W jego pogrzebie wzięło kilka tysięcy uczestników, władze rządowe z wojewodą Raczkiewiczem na czele, rada miejska, przedstawiciele władz samorządowych.

EPIDEMJA SZKARLATYNY W WARSZAWIE. Ostatnio po epidemji tyfusu brzusznego, nawiedziła Warszawę epidemja szkarlatyny. W ciągu ostatnich 3 dni biez. tygodnia stwierdzono 60 nowych wypadków tej choroby. Władze czynią energiczne przy gotowania do walki z tą chorobą.

STUDENCI BERLIŃSCY SKAZANI WE LWOWIE ZA SZPIEGOWSTWO. Studenci Uniwersytetu w Berlinie Jerzy Kuhnke, — Adalbert Hahn i Franciszek Walter zostali przed Sądem Okr. we Lwowie po trzydniowej rozprawie uznani za winnych szpiegowstwa i skazani każdy z nich na karę po pięć miesięcy wiezienia.

BESTJE W LUDZKIEM CIELE PRZED SĄDEM. Przed Sądem okr. w Warszawie zasiadły na ławie oskarżonych dwie kobiety staruszki: Wiktorja Drożdżowa i Franciszka Finkowa oskarżone o zawodowe stręczenie młodych dziewcząt do nierządu. — Drożdżowa jest w wieku 66 lat, Finkowa w wieku 70 lat. Przed oczyma sądu przesunął się cały szereg dziewcząt przeważnie dzieci ulicy, które te dwie kobiety sprowadziły na bezdroża.

ZDZICZENIE WŚRÓD MŁODZIEŻY — SZKOLNEJ. Dnia 8 bm. w Warszawie zaszedł wypadek, że po skończonych lekcjach w szkole zawodowej im. Konarskiego ugodził jeden kolego drugiego Alberta Hildebranta, 10 letniego chłopca nożem w plecy dwukrotnie a następnie zbiegł. Rannego przywieziono w stanie ciężkim do szpitala Dzieciatka Jezus.

WE FRANCJI WPROWADZONO PODATEK NA STARYCH KAWALERÓW. Jak wielom z naszych Czytelnikom wiadomo we Francji wprowadzono podatek na starych kawalerów jeszcze w r. 1920.

Ustawa ta nie osiągnęła spodziewanych skutków, gdvż jak wykazała statystyka w ostatnich latach liczba starych kawalerów powiększyła się w dwójnasób.

PO SKAZANIU Dra TUKI. Oburzenie na Słowaszczyźnie, wywołało skazaniem Dra Tuki, trwa nadal i przybiera na rozmiarach. Ten proces jest typowem przykładem jak mylnem jest praktykowane przez niektórych polityków inscenizowanie procesów przeciw niewinnym ludziom za pomocą prowokatorów, tak, jak np. w tym wypadku. Osiągnięto niezamierzony skutek: poniżenie majestatu jaki powinien otaczać sądownictwo w Czechosłowacji, jak i to, że nazwisko Dra Tuki figuruje jako czołowe na liście kandydatów na posłów do Sejmu czechosłowackiego.

MADRE SŁOWA P. PREZYDENTA MASARYKA. Jak donoszą „Pesti Naplo" wyraził Prezydent Masaryk następujący pogląd: „Jestem dzisiaj skłonny na drodze pokojowej, mówił o rewizji granic, odcinek Dunaju wraz z Pressburgiem jest koniecznością życiową narodu czeskiego; pozatem można mówić o rewizji wszystkich odcinków na których mieszka więcej niż 50 proc. Węgrów. — Można też mówić o rewizji granic terenów zamieszkałych przez inne narodowości obchodzenia się z mniejszościami narodowemi"!

Ze swej strony zauważymy, że myśl oddania tych odcinków Koronie św. Szczepana w drodze pokojowej jest bardzo chlubna, albowiem te kraje nie miały nigdy nic wspólnego z Czechami i nigdy do Czech nie należały. Oddanie tych obszarów jest nakazem najzwyklejszej uczciwości, o ile pojęcie uczciwości w polityce nie jest antytezą uczciwo.ci w życiu codziennem.

JAK PODAJA PISMA ŻYDOWSTWO MIEDZYNARODOWE DOCHODZI DO — SZCZYTU ZNIKCZEMNIENIA. „Sundsoy School Fimes" donosi z Filadelfji, że niejaki Schwaydor prawnik żydowski zaproponował pewnej grupie swich współwyznaw ców założenia Stowarzyszenia żydowskiego które miałoby na celu spełnienie posłannictwa Izraela przez zainicjowanie przeprowadzenia rewizji wyuroku sądu nad Chrystusem Panem. A więc Sanhedryn miałby się jeszcze raz zebrać w Jerozolimie „lojalnie" przeprowadzić proces przeciwko Chrystusowi Panu, i orzec, czy sąd nie był aktem niesprawiedliwo.ci i nadużycia prawa.

Zaznaczyć należy, że gdyby żydowstwo międzynarodowe pozwoliło sobie na odegranie takiej komedji, to naród któryby tolero wał spokojnie tego rodzaju hultajstwa, i nie zabrał się do kurowania członków Sanhedrynt kijami i rycymizmem, jako to czynią faszyści, wystawiłby sobie największe świadectwo ubóstwa.

ZŁODZIEJE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ. (P. A. T.) Policja brazylijska aresztowała międzynarodowego złodzieja — Pilto, i znalazła przy nim notatnik zawierający tekst nieznanego języka będącego tajnym szyfrem międzynarodowego związku złodzieji, którzy w maju 1926 r. odbyli kongres w Loridzie w Hiszpanji. — I międzynarodowi złodzieje doszli do wniosku, że nie ma to jak solidna organizacja.

Złota Księga żydowska

RABIN Z WAWRA TRUDNIŁ SIĘ HANDLEM, DZIEWCZĘTAMI?

Niedawno wykryła policja szajkę handlarzy dziewcząt działającą pod kierownictwem Moryca Baskira vel Baskira, któremu pomocnym był **rabin z Wawra.** Drogą dochodzeń ustalono wiele dowodów przeciw temu duszpastuchowi tałmudystycznemu.

„BOCHATERSKI" DOROŻKARZ ŻYDOWSKI.

Z powodu niesfornego zachowania się został syn dorożkarza uczeń I kl. szkoły ludowej w Skale nad Zbruczem Herszka Fleischmana ukarany przez nauczycielkę p. Julję Wacekówną. Ojciec ukaranego bachora napadł na nauczycielkę i zaczął ją bić pięściamipo gławie w ten sposób, że musiała skutkiem pobicia zostać odwieziona do Szpitala we Lwowie. Nauczycielka cieszącej się w całem miasteczku szacunkiem i poważaniem grozi utrata lewego oka.

RYWKA MALINOWICZOWER „URZĘDUJE"

Po długich poszukiwaniach władze bezpieczeństwa wykryły w Krakowie w mieszkaniu przy ul. Okopowej 44 należącem do **Rywki Malinowiczower, biuro centralnego komitetu komunistycznego.** W biurze owem policja polityczna zastała „urzędniczki" biu ra komunistycznego: **Hilde Gitle Szlamenbaum, Dwojrę Hawę siostry Waserwis.**

Przeprowadzona rewizja ujawniła w biurze komunistycznem dwa powielacza, dwie maszyny do pisania, szpirografy, klisze wos kowe, oraz 90 kilo druków komunistycznych. Znaleziono rękopisy ujawniły wiele tajemnic i wiele nazwisk działaczy komunistycznych. Rękopisy owe świadczą, że **robota komunistyczna w Polsce prowadzona jest za sumy otrzymane od ościennego państwa.**

ŻYDOWSCY NIECHLUJE.

Starostwo grodzkie Warszawa — Północ skazało Berka Tyszera, administratora domu przy ul. Pawiej 64 na 14 dni bezwzględnego aresztu za utrzymywanie domu i dziedzińca w stanie **najskrajniejszego zaniedbania oraz nieodremontowanie i zamknięcie ustępu od roku** i Herszka Moszkowicza, — współwł. domu przy ul. Karolkowej 68 na 7 dni bezwzględnego aresztu za niezwykle antysanitarny stan nieruchomości.

SPRYTNY OSZUST ŻYDOWSKI.

Onegdaj zgłosił się do oddziału „Deutsche Bank" w Katowicach, niejaki Leon Blum żyd z Katowic, który przedstawiwszy wtórniki listów przewozowych na 4 wagony jaj dostarczonych firmie Goldfrei et Sohn w Londynie prosił o udzielenie mu kredytu. Bank przychylił się do prośby Bluma i wypłacił mu 70 tys. złotych. Wkrótce jednak okazało się, iż dostawa była sfingowana a wtórniki sfałszowane. Władze śledcze zarządziły pościg, jak dotąd bez rezultatu.

„BOHATER" PALESTYŃSKI.

Sąd w Jaffie skazał 23-letniego żydowskiego mieszkańca Jaffy, Eleazara na 4 lata ciężkiego więzienia za zadanie rany pew nemu Arabowi w czasie rozruchów. Skazany jest urzędnikiem pewnego angielskiego koncernu w Jaffie.

—oo—

Co grają w Kinach i teatrach.

TEATR IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO.

TEATR REWJI „GONG"

KINO BAGATELA.

KINO NOWOŚCI.

KINO UCIECHA.

KINO SZTUKA.

KINO WANDA

KINO CORSO.

KINO PROMIEŃ.

„HASŁO PODWAWELSKIE", — STOI NA STRAŻY CZYSTOŚCI ŻYCIA PUBLICZNEGO W POLSCE.

—oo—

„HASŁO PODWAWELSKIE", — BRONI INTERESÓW WSZELKICH WARSTW NARODU POLSKIEGO! KTO KOCHA OJCZYZNĘ I PRAGNIE JEJ DOBRA — ROZPOWSZECHNIA „HASŁO PODWAWELSKIE"!

KATOLICKIE FIRMY GODNE POLECENIA:

Aksman Ludwik, skład maszyn biurowych i wszelkich przyborów do tychże, Kraków, ul. Szewska 22.

„Apteka Warszawska", aleja Królewska 5. Kraków — wydaje leki na recepty Kasy Chorych.

„Autoelektrotechnika", Specjalność Akumulatory samochodowe, Kraków, ul. Wygoda 9. (boczna Retoryka). Tel. 598.

Bank Spółdzielczy dla rękodzieła, przemysłu, handlu i rolnictwa, Kraków, ul. św. Marka 8.

Bartosiewicz Ludwik, Restauracja „Pod Ratuszem", Kraków, Rynek gł. 30.

Bielecki Stanisław, skład futer i pracownia kuśnierska, Kraków, ul. Poselska 15.

Bieś Grzegorz, Handel towarów korzennych i delikatesów, Kraków, ul. Długa 6.

Bilewscy Bracia, Magazyn galanteryjny, — Kraków, Rynek gł. 2.

Biuro i skład maszyn do pisania i telefonów „Royal", Kraków, ul. Florjańska 9.

Bobrowski Juljan handel kolonjalny i delikatesów. — Wina, Wódki i Konjaki. — Kraków, Łobzowska 6. Tel. 2438.

Bolośnki Władysław (następ. Z. Raba) Skład fortepianów, Kraków, Rynek główny 34.

Bracia Tokarze, Przedsiębiorstwo wyrobów ślusarskich, Kraków, ul. Wielicka 8.

Budkiewicz Jan, handel papierniczo-galanteryjny przybory szkolne i biurowe. Kraków, ul. Krupnicza 12.

Chrobak Ambroży, Fabryka stolarska, Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 53.

Cukiernia Lwowska, dawniej Jana Michalika, Kraków, ul. Florjańska 45.

Cyankiewicz Józef, Najtańszy sklep zegarmistrzowsko-jubilerski, Kraków, ulica Sławkowska 1.

Cygielski Czesław, Pracownia Stempli i Pieczęci, Kraków, ul. Florjańska l. 49.

Dentystyczny zakład, K. Tombińskiego, — Wiślna 4. II. piętro.

Dębski Adolf, Pracownia powozów i bryczek, Kraków, ul. Kalwaryjska 34.

Drukarnia Ludwik Gronuś i Ska, Kraków, ul. Stolarska 6.

Dzidek Józef, Handel towarów korzennych, i ryb żywych, Kraków, ul. Długa 27.

Fabryka mebli żelaznych, metalowych oraz wyrobów budowlanych, Antoni Pogorzelski, Kraków, ul. św. Łazarza 9, tel. 0098, ul. Mikołajska 3, tel. 3588.

Fabryka papy dachowej, płyt izolacyjnych i asfaltu, Inż. Władysław Kucharski, Kraków-Podgórze, Zabłocie.

Gdowski Marjan, Zakład Dentystyczny, Kraków, Rynek gł. 22.

Gliniecki R. i Ska, Magazyn i pracownia broni, Kraków, Szewska 2. Tel. 3080.

Górka Ludwik, Pracownia ślusarska, Kraków, ul. Czarnowiejska 17.

Górska Karolina, Kawiarnia Centralna, Kraków, ul. Dunajewskiego 1.

Grabowski Aleksander, Fabryka wędlin, Kraków, ul. Szewska 16, Filje ul. Mostowa l. 1. i ul. Lwowska l. 9. Tel. 439.

Graff Wincenty Jan, wytwórnia tapicerska i stolarska, Florjańska 57. Wejście od ul. Pijarskiej 19. I. p.

Graff Wincenty Jan, Wytwórnia tapicersko-stolarska, Kraków, ul. Pijarska 19.

Hurtownia Soli Braci Albertynów, Kraków-Podgórze, Zabłocie.

Jabłoński Tadeusz, Zakład reprodukcji fotograficznej „Światłocień", Kraków, ul. Franciszkańska 4.

Jarosz Karol i Ska, Magazyn towarów modnych i bławatnych, Kraków, ulica Florjańska 35.

Jaworski Albin, Handel naczyń kuchennych, Kraków, Rynek Gł. 24. Tel. 0022.

Kasztelewicz Stanisław, Salon fryzjerski męski i damski, Kraków, Rynek gł. 9. (Pasaż Bielaka).

Kopaczyński Franciszek, Sklep bronzowniczy i pracownia dla sztuki kościelnej, Kraków, ul. Bracka 2.

Lazar Ludwik, Piwo bielskie, Kraków, ul. Gnieźnieńska 1.

Łojek Szczepan, Parowa fabryka mebli stylowych, Kraków, ul. Szpitalna 34.

Macharski Franciszek, właściciel firmy „A. Hawełka", handel delikatesów, Kraków.

Malarstwo dekoracyjne Karola Orleckiego. Kraków, plac Biskupi 16.

Maruńczak Michał, Skład materjałów chirurgicznych i sanitarnych, Kraków, ul. Sławkowska 10.

Ogród Zakładu Józefitów, ul. Karmelicka 66, Telefon 112.

Pogorzelski Józef, Ślusarnia, Kraków, ulica Grzegórzecka 43.

Reprezentacja Browaru J. Goetza w Okocimiu, Kraków, ul. św. Jana 5. Dyr. Krowicki.

Rewilak i Ska, Spółka majstrów kaflarskich, Kraków, ul. Kościuszki 38.

Seip Piotr, Fabryka wyrobów artystyczno-bronzowniczych, Kraków, Florjańska 18.

Sikorski Marjan, Handel kolonjalny i skład piwa flaszkowego, Podgórze, Rynek 18.

Szybowicz Stanisław, Pierwszy w Polsce autogarage i warsztat reperacyjny, Kraków, ul. Arjańska 1.

Tomaszewski Władysław, Skład szkła, porcelany, lamp naftowych i świeczników elektrycznych, Kraków, Rynek gł. 16.

Wolny Jan, Zakład pogrzebowy, Kraków, Plac Szczepański l. 2.

Zembrzycki Adam, Magazyn przyborów szkolnych i kancelaryjnych, Kraków, ul. Florjańska 9.

NA 1500-LETNI JUBILEUSZ
(W ROKU 1930)
ŚW. AUGUSTYNA
WIELKIEGO OJCA I DOKTORA KOŚCIOŁA
POLECAMY NASTĘPUJĄCE DZIEŁA
KS. DR. JANA CZUJA
PROFESORA UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO.

Kościół a państwo u św. Augustyna	2·— zł.
Żywot św. Augustyna	6·50 „
Wyznania św. Augustyna	16·— „
Żydzi u św. Augustyna	2·— „
Herarchja kościelna u św. Augustyna	4·— „

Zamawiać można w Księgarni Krakowskiej, Kraków, św. Krzyża 11, oraz w Redakcji „Ludu Katolickiego", Kraków, Karmelicka 29.

W druku: Św. Augustyn. — Wydanie jubileuszowe dla młodzieży.

BACZNOŚĆ POLKI I POLACY!
ZNAKOMITE PŁÓTNA
na wszelkie bielizny, także stołowe i pościelowe, białe i kolorowe; również chusteczki, ręczniki, ścierki, — silne cajgi, materje, kamgarn i t. p. wyroby tkackie poleca
JÓZEF JÓRASZ PRZEMYSŁ TKACKI
KORCZYNA, POWIAT KROSNO
Z okazji 25-lecia istnienia Firmy, przeznaczono Nagrody w Rabacie i tkaninach do wylosowania, wartości od 5 proc. do 100 i wyższe dla zamawiających towary w powyższej Firmie. — Każdy, co drugi, wylosuje i otrzyma w dodatku zaraz! — Darmo przesyła druki. — Próbki zaś, po nadesłaniu 1 lub 2 Zł. znaczk. poczt. w liście.

WAŻNE DLA PAŃ I PANÓW!
SALON FRYZJERSKI
MĘSKI I DAMSKI
STANISŁAWA
KASZTELEWICZA
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY L. 9.
(PASAŻ BIELAKA)
WYKONANIE PIERWSZORZĘDNE
P. T. DUCHOWIEŃSTWO I PRZYJEZDNYCH UPRASZAMY O ZWRÓCENIE UWAGI NA ADRES.

ALBIN JAWORSKI
CENTRALA:
KRAKÓW, RYNEK 12.
TELEFON Nr. 0022.
FILJA:
KRYNICA - ZDRÓJ, HALA TARGOWA 4.
KONTO P. K. O. KRAKÓW 401.401.

poleca:

kompletne urządzenia kuchenne dla gospodarstw domowych, will, pensjonatów, kawiarń i hoteli. — Umywalnie różnego rodzaju, wanny, nasiadówki, tusze pokojowe, lodownie, konewki, bąniaki do prania bielizny, balje i t. p.

NAKRYCIA STOŁOWE: platerowane, alpakowe, i stalowe. — NAJWIĘKSZY WYBÓR PODARKÓW OKOLICZNOŚCIOWYCH. — Wazony, kryształy, rzeźby, alabastry, terakota, oraz pamiątki z Krakowa.

PRZYBORY SZKOLNE I KANCELARYJNE, PAPIERY LISTOWE, RAMKI, SZACHY, KARTY DO GRY, KASETY RZEŹBIONE, LUSTRA POLECA
A. ZEMBRZYCKI
KRAKÓW, FLORJAŃSKA 9.

Handel galanteryjno-papierniczy w Krakowie, śródmieście
do odstąpienia
na dogodnych warunkach.
Budkiewicz, Czysta 10.

HANDEL TOWARÓW
KOLONJALNYCH I DELIKATESÓW
G. KMIECIK I F. CHMIELOWSKI
KRAKÓW, UL. SZEWSKA L. 27.
Tel. Nr. 2382. Róg plant.

poleca:

Konserwy jarzynowe, owoce, kawy, herbaty, kakao oryg. holend.
Ryż, czekolady, cukry, kompoty, ciastka, sery krajowe i zagraniczne, soki, wina owocowe, wędliny, sardynki, tuńczyk, łosoś, pstrągi, pasztety i t. d.
Śledzie holenderskie i do marynowania, śledzie pocztowe „Majtes".
Codziennie świeże masło i drożdże.
Owoce suszona, konserwy z jarzyn, mąki, kasze, fasolę, groch, słoninę, smalec i tłuszcze roślinne.

Niech każdy Polak katolik popiera katolicką placówkę jaką jest jedyna w Polsce
SPÓŁDZIELNIA KATOLICKICH MAJSTRÓW SZEWSKICH
W KRAKOWIE, ULICA STOLARSKA 5.

Która posiada na składzie wielki wybór skór miękkich i twardych, gumę indyjską, kaloszową, obcasy gumowe, smołowiec wejłokowy, wielki wybór kopyt i prawideł oraz wszelkie przybory szewckie po cenach fabrycznych.
— — — Na prowincję wysyłamy szybko i ku zupełnemu zadowoleniu. — — —

Już wyszła z druku książka p. t. **CHRYSTUSOWI BOHATERZY**
Wyjątki z męczeńskich dziejów Kościoła. — Jana T. Borzęckiego.
Do nabycia w drukarni L. Gronusia i Ski, Kraków, Stolarska 6. — Cena 1·50 zł.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

FEDEROWICZ I PALUGYAY KRAKÓW, PODWALE 5, 6, 7.
ZAPRZYSIĘŻENI DOSTAWCY WIN MSZALNYCH POLECAJĄ **WINA** MSZALNE, WĘGIERSKIE, STOŁOWE Z WŁASNYCH WINNIC. FRANCUSKIE ZNANYCH FIRM: J. CALVET et Cie. — BEAUNE SCHRÖDER et SCHYLER et Cie. — BORDEAUX.
SZAMPAN Z WŁASNEJ WYTWÓRNI.
ŻĄDAJCIE CENNIKÓW I OFERT. TELEFON NR. 0123.

Wydawca: Ludwik Gronuś. Redaktor odpowiedzialny: Jan Kozicki. Drukarnia Gronusia i Ski w Krakowie.